Nr. 232. Kraków, Sroda 9 Października 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	—
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inny. krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy rozpoczętym nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Trafika Mańkowskiej pod l. 39 w Hali Sukiennic (od strony linii A—B), — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel H. Kretschmera w Rynku głównym, oraz J. Ringer trafika przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

W Administracyi naszej jest do nabycia cenna praca Marcelego Dłużniewskiego p. t.: **„Prusy w czasie rozbioru Polski i współczesna prasa Europy"** po cenie dla Prenumeratorów *Nowej Reformy* zniżonej 50 ct. w. a.

Ze statystyski większych miast w Galicyi.

II.

Dla pracy ustawodawczej nad reformą wyborczej ustawy gminnej w większych miastach, najważniejszym materyałem jest niezawodnie statystyka wyborcza. Szkoda, że materyał do tej statystyki, obecnie przez krajowe biuro statystyczne zebrany, jest jeszcze z wielu względów niekompletny i wymaga uzupełnienia. Znajdujemy statystykę ciał wyborczych — ale nie dano nie mniej ważnej statystyki składu reprezentacyj miejskich, które wyszły z wyboru tychże ciał wyborczych. A przecież to drugie jest koniecznem uzupełnieniem pierwszego — i widocznie wchodziło w plan biura statystycznego, skoro w uwagach wstępnych do pracy „obszar, zabudowania i ludność miast większych" czytamy (str. 3) — iż drugi dział statystyki tych miast miał obejmować „skład ciał wyborczych i reprezentacyj miejskich." Po tej zapowiedzi spodziewamy się, że brak ten rychło uzupełnionym zostanie.

Dziwi nas też, że nasze zwierzchności gminne w miastach są tak bardzo dla sprawy statystyki miast obojętne — iż trudno od nich wydobyć wykazy. Zamiast wykazów wszystkich 30 miast, w których nowa ustawa gminna obowiązuje, mamy wykazy tylko 29 miast — a i te niekompletne. Zwierzchności gminne tych miast powinne przecież rozumieć, że idzie tu o ich własny interes, t. j. o interes tychże miast, bo nawet najbardziej pożądanych reform nie można wprowadzić, jeżeli się nie ma potrzebnego ku temu materyału cyfrowego. Zresztą jak zamknięcia rachunkowe we wszelkiej finansowej gospodarce, tak statystyka we wszelkiej administracyi jest konieczną dla zdania sobie sprawy z przeszłości a obmyślenia tego, co na przyszłość konieczne. I dla tego zarządy naszych miast powinne same zająć się statystyką własną — a już szczególniej korzystać z inicyatywy w tym kierunku, jeżeli ona od wyższych władz wyjdzie. Jesteśmy zresztą przekonani, że jeżeli rząd wymaga wykazów statystycznych, to one z pewnością zostaną opracowane i nadesłane, bo rząd ma władzę exekucyi — dla czegóżby autonomiczna władza, jaką jest Wydział krajowy, chociaż mocy exekucyjnej pozbawiona, nie miała mieć dość moralnej powagi, ażeby uzyskać od miast konieczne dla praw ustawodawczych statystyczne wykazy?

Po tych uwagach, które w interesie samychże miast wydały nam się potrzebnemi — podajemy treściwie najważniejsze wyniki statystyki ciał wyborczych.

Co do ogólnej liczby wyborców, pierwsze miejsce pomiędzy naszemi większemi miastami (prócz Lwowa i Krakowa) zajmuje Kołomyja, licząca 3.740 i Drohobycz, 3.160 mieszkańców. Tylko te dwa miasta mają przeszło 3 000 wyborców. Od dwóch do trzech tysięcy mają: Tarnopol 2.868, Tarnów 2.317, Sambor 2.048 i Śniatyn 2.020. Następuje największa ilość miast, którą przeto za typową uważać można, z cyfrą nad jeden do dwóch tysięcy wyborców: Jarosław, Stanisławów, Przemyśl, Brody, Gródek, Trembowla, Brzeżany, Bochnia, Sokal, Rzeszów i Nowy Sącz. Reszta miast ma od 500 do tysiąca. (Złoczów, Wieliczka, Biała, Gorlice, Wadowice, Sanok i Jasło) dwa zaś, Krosno i Podgórze mają mniej niż 500 wyborców. Ta cyfra jednak nabiera znaczenia dopiero, gdy ją wprowadzimy w stosunek z cyfrą ludności. Najwięcej, bo na 100 mieszkańców blisko 23 wyborców ma Trembowla — od 15 do 20 na 100 mają: Śniatyn, Jasło, Krosno, Sokal, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Stryj, Sambor, Gródek i Wadowice. Jest to *gros* miast — i dla tego tę cyfrę od 15 do 20 na 100 za typową przyjąć można. Od 10 do 15 na 100 mają: Bochnia, Gorlice, Sanok, Wieliczka, Brzeżany, Złoczów, Stanisławów i Tarnopol. Następuje sześć miast, w których cyfra stosunkowo jest prawie równa, bo się tylko ułamkami różni — to jest 9 do 10 na 100: Tarnów, Rzeszów, Brody, Biała, Nowy Sącz i Przemyśl — nakoniec Podgórze ma cyfrę najmniejszą, bo tylko 7·01 całej ludności cywilnej.

Tabele — mozolnie przez biuro statystyczne zestawione — dzielą naprzód wyborców, zgodnie z ustawą, na tych, którzy głosują z tytułu osobistego „bez względu na podatek" i na tych, co są wyborcami na podstawie podatku — dalej dzielą tę drugą kategoryę według wysokości podatku — następnie obejmują podział wyborców według zatrudnienia, wreszcie według wyznania. Ci, którzy głosują z tytułu osobistego, mieszczą się przeważnie w pierwszem kole — a reprezentują właściwą inteligencyę. Gdy jednakże wielu z właściwej inteligencyi jest zapisanych z tytułu podatku — przeto nie cyfra głosujących z tytułu osobistego, ale dopiero podział wyborców według zatrudnień, daje miarę, jak liczną jest w danem mieście owa inteligencya. Co do tego podziału wyborców według zatrudnień — dobre chęci biura statystycznego nie zostały niestety uwieńczone zupełnie pomyślnym skutkiem. Powodem tego znowu nie zupełna dokładność dat, dostarczonych przez zwierzchności gminne, ponieważ zwłaszcza bardzo ważne wydzielenie **rolników** z ogólnej liczby wyborców „nie w każdem mieście znajduje się systematycznie uskutecznione." Poprzestajemy przeto na trzech głównych grupach: zawody umysłowe, kupcy i rzemieślnicy.

Po nad 300 wyborców, oddających się zawodom umysłowym, mają cztery miasta: Tarnów 379, Przemyśl 350, Stanisławów 305 i Tarnopol 302. Pięć jest miast, które mają takich wyborców od 200 do 300, a temi są: Rzeszów 243, Kołomyja 217, Nowy Sącz 215, Sambor 200 i Stryj 200. Do kategoryi miast posiadających od 100 do 200 wyborców zaliczamy: Brody 190, Złoczów 138, Brzeżany 135, Jarosław 130, Drohobycz 118, Jasło 118, Bochnię 109 i Wadowice 107. Następujące miasta mają niżej 100 wyborców: Biała 99, Wieliczka 93, Sanok 90, Sokal 67, Gródek 64, Śniatyn 62, Gorlice 57, Krosno 50, a dwa miasta nawet mniej niż 50 wyborców: Podgórze 47 i Trembowla 43.

Procentowy stosunek wyborców kupców do ogólnej ilości wyborców jest następujący: kupców nad 30% mają dwa miasta: Podgórze 32.43 i Rzeszów 31·97. Od 20—30% mają: Stanisławów 25·64, Tarnów 25·50, Przemyśl 25.14, Brody 24.90, Tarnopol 24.61, Sanok 21.59, Stryj 21.25 i Nowy Sącz 20·89. Jedenaście jest miast, które mają od 10—20 prc., a mianowicie: Biała 17·46, Jarosław 14·90, Wieliczka 14·86, Kołomyja 14·30, Sokal 13·93, Drohobycz 13·70, Złoczów 13·06, Brzeżany 12·64, Sambor 10·83, Jasło 10·12. Niżej 10 prc. mają miasta: Śniatyn 9·85, Gródek 8·81, Trembowla 5·49, Krosno 5·48 a Gorlice zaledwie 2·24.

Stosunek procentowy rzemieślników do ogólnej ilości wyborców każdego miasta przedstawia się nieco gorzej od poprzedniego. Rzemieślników w ogóle mają miasta mniej aniżeli kupców. Zaledwie jedno miasto ma nad 30 prc. rzemieślników, a tem jest Biała (31·44 prc.) Trzy miasta mają od 20 do 30 prc.: Jasło 26·73, Stryj 20·39 i Stanisławów 20·06. Czternaście miast zaliczamy do kategoryi mających od 10 do 20 prc., z których dwa tylko nad 15 prc. mają, to jest Rzeszów 19·33 i Tarnopol 16·49; reszta poniżej 15 prc., temi są: Tarnów 14·80, Sokal 14·19, Przemyśl 13·81, Drohobycz 13·44, Brody 12·95, Podgórze 12·89, Gródek 12·11, Nowy Sącz 11·94, Złoczów 11·21, Sanok 10·64, Brzeżany 10·25, Wieliczka 10·10. Nawet 10 prc. nie mają: Kołomyja 9·62, Jarosław 9·09, Sambor 8·34, Krosno 8·33, Śniatyn 8·21, Trembowla 4·65 i Gorlice 0·39.

Co do stosunku **wyznań** — rozróżniają wykazy tylko dwie główne grupy: chrześcijan i izraelitów. W **pierwszem kole** wyborczem we wszystkich miastach z wyjątkiem Śniatyna, mają przewagę wyborcy wyznania chrześcijańskiego.

Zupełnie odmiennie rzecz się przedstawia w drugiem kole wyborczem. Zaledwie więcej jak w połowie miast przeważają wyborcy wyznania chrześcijańskiego. Do tych miast zaliczamy piętnaście, a mianowicie: Białę, Bochnię, Gródek, Jasło, Krosno, Nowy Sącz, Podgórze, Sambor, Śniatyn, Sokal, Stryj, Trembowlę, Wadowice, Wieliczkę i Złoczów. W dwunastu zaś miastach i to o ludności daleko liczniejszej, przeważają wyborcy wyznania izraelickiego. Miasta te są: Brody, Brzeżany, Drohobycz, Gorlice, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Rzeszów, Sanok, Stanisławów, Tarnopol i Tarnów.

W trzeciem kole wyborczem ludność chrześcijańska podobnie jak w pierwszem kole zaledwie w trzech miastach ustępuje na rzecz wyborców wyznania izraelickiego. Brody, Rzeszów i Stanisławów są temi miastami, w których wyborcy wyznania izraelickiego mają przewagę.

W **ogólnej** liczbie wyborców w trzech miastach przeważa wyznanie izraelickie i tak: w Brodach przeważają izraelici o 835 wyborców, w Stanisławowie o 247 i w Rzeszowie o 72, we wszystkich zaś innych miastach przeważają wyborcy wyznania chrześcijańskiego. Stopień tej przewagi jest jednak bardzo różny. I tak w Tarnopolu przeważają wyborcy wyznania chrześcijańskiego tylko o 3 głosy, a w Podgórzu o 28 głosów. W pięciu miastach ma wyznanie chrześcijańskie przewyżkę wyborców po nad 100 głosów wynoszącą: w Gorlicach 108, w Sanoku 114, w Tarnowie 140, w Nowym Sączu 182 i w Złoczowie 182. Przewyżkę wyborców chrześcijan wynoszą od 200—500 głosów mają miasta: Kołomyja 217, Przemyśl 252, Jasło 358, Krosno 365, Brzeżany 384, Wieliczka 468 i Stryj 478. Przewyżkę wyborców chrześcijan wynoszącą nad 500—1.000 głosów, wykazują: Sokal 515, Wadowice 547, Biała 566, Jarosław 784, Śniatyn 787, Bochnia 836 i Trembowla również 836. Przeszło 1.000 głosów przeważają wyborcy wyznania chrześcijańskiego w Gródku (1.007), Samborze (1.011) i Drohobyczu (1.305).

Rusyfikacya.

W petersburskiej korespondencyi do *Dziennika Poznańskiego* czytamy:

Był czas, kiedy rosyjskie stery rządowe przyznawały do pewnego stopnia narodowości polskiej prawo egzystencyi w Kongresówce i kiedy „obrusienie" zastosowywano wyłącznie do Litwy i Rusi. Wówczas uważano za naturalne istnienie szkół, sądów i urzędów polskich nad Wisłą, nie uważano za nagłą potrzebę stanu zapełniania przywoływanymi z głębi Rosyi czynownikami wszelkich dykasteryj publicznych i nawet chciano niby ściągać Polaków z ziem rusińskich i litewskich do Królestwa; tak powracać z wygnania pozwolono pewnej kategoryi uczestników powstania 1863 r., ale osiedlać się nie w dziesięciu t. zw. zachodnich guberniach, lecz w dziesięciu „nadwiślańskich".

Zasada, jaką się wówczas kierowano, sprzeciwiała się wprawdzie naszym tradycyom i nabytym prawom dziejowym, ale natchniona nową doktryną rozgraniczeń według „miedz" etnograficznych miała niby za sobą „ducha czasu" i pozory słuszności. Bądź co bądź zostawiono wspaniałomyślnie Polakom kąt jeden, gdzie przy „wierności niewzruszonej" dla dynastyi Romanowych mogli zachować swą narodowość.

Lecz szczodrość ta szlachetna trwała trzy lata (1863—1866) poczem „obrusienie" zdecydowano uczynić wszechpolskiem i ruszczyć wszędzie, kędy brzmi polska mowa, a to znanemi i wypróbowanemi już gdzieindziej środkami i prześladowaniem języka i kolonizacyą biurokratyczną. Polaków i polskość wyrzucono z uniwersytetu i gimnazyów, ze szkół ludowych, z trybunałów, z zarządów powiatowych i gubernialnych, a wszędzie pakowano Rosyan i ruszczyznę, obdarzając czynnik ten niesłychanemi przywilejami.

Między innemi, kiedy w całej Rosyi wychowańcom seminaryi duchownych prawosławnych wstęp do uniwersytetów został wzbronionym, bo rady uniwersyteckie spostrzegły, że młodzież ta nie była dostatecznie przygotowaną do studyów akademickich, warszawski uniwersytet pozostał dla niej otwartym, nawet zachęcano ją obietnicami łatwych stypendyi, pewnej posady etatowej bezpośrednio po ukończeniu uniwersytetu, szybkiego awansu etc.

I cóż wskórano?

Oto, że w roku akademickim bieżącym przybyło do Warszawy dla studyów uniwersyteckich wszystkiego — dziewięciu eks-seminarzystów. Stroskane tem *Nowoje Wremia* nawołuje popowiczów i djakowiczów, aby spieszyli tłumnie nieść kulturę rosyjską na brzegi Wisły ale nawoływanie to pozostanie chyba bez skutku, bo z Rosyan tylko czynownik idzie „na okrainy" i to nie bardzo chętnie, a wskutek małego zaludnienia Rosyi rdzennej kawałek chleba jest im w domu nie zbyt trudny.

Przypuśćmy jednak, że propaganda tego rodzaju zdwoi lub potroi liczbę tych karyerowiczów i zaszczepi ich w „Przywiślańskim kraju". Pytamy: posunie to na jednę jotę zruszczenie Królestwa? A tymczasem jak takie *privilegium odiosum* działa deprymująco na uniwersytet, jak drażni młodzież, jak podsyca niezadowolenie w społeczeństwie!

Toż samo *Nowoje Wremia* przyznaje, że młodzi Rosyanie, którzy wstępują do zakładów naukowych w Królestwie, ulegają wpływowi polskiemu. I to prawda. Takich znamy kilkunastu; spotykamy się też niekiedy z synami wojskowych i cywilnych *diejatielów* rosyjskich w Kongresówce i z przyjemnością świadczymy, że po największej części występują oni bardzo ostro przeciw systemowi rządowemu w ziemiach polskich, mają szczere sympatye dla nas i najczęściej mówią po polsku lepiej niż po rosyjsku. Gdyby pozostali w naszym kraju, byliby już w drugiem pokoleniu zupełnie spolszczeni, a i takich zdarzało nam się już widzieć.

Natomiast Polaka, któryby, w Królestwie pozostając, zruszczył się — nikt chyba jeszcze nie widział i nie zobaczy nigdy, przenigdy!

Kiedyż nareszcie zrozumieją tu bezowocność i ujemne znaczenie tych eksperymentów asymilacyjno-kolonizacyjnych?

ZAMACH STANU.

NOWELA

Guy de Maupassant'a.

2

(Dokończenie).

Po wyjściu ostatnich uczniów drzwi zamknęły się napowrót.

Nakoniec rozprószyła się chmara dzieciaków, a komendant odezwał się silnym głosem:

— Panie de Varnetot!

Jedno z okien pierwszego piętra otwarło się i p. de Varnetot ukazał się w niem.

Komendant przemówił:

— Panie! znane są panu doniosłe wypadki, które wpłynęły na zmianę formy rządu. Rząd, reprezentowany przez pana, przestał istnieć. Ten, którego ja jestem przedstawicielem, obejmuje władzę. W przykrych tych, ale stanowczych okolicznościach, przychodzę zażądać od pana w imieniu nowej rzeczypospolitej zdania w moje ręce obowiązków, jakie na pana włożył rząd poprzedni.

Pan de Varnetot odrzekł:

— Panie doktorze, jestem merem w Canneville, zamianowanym przez kompetentną władzę. Zostanę nim też tak długo, dopóki przełożeni moi nie odwołają mnie i nie zastąpią kim innym. Jako mer, jestem w merostwie u siebie, pozostanę więc tutaj. Zresztą, spróbujcie mię zmusić do ustąpienia.

Zamknął okno.

Komendant powrócił do swego oddziału. Nie tłomacząc się wcale, zmierzył z góry na dół porucznika Picarta i rzekł:

— Jesteś pan awanturnik, przynosisz wstyd armii. Odbieram panu rangę.

Na to porucznik:

— Nie wiele sobie z tego robię.

I poszedł się wmięszać w kupkę gwarzących małomieszczan.

Lekarz wahał się. Co czynić? Uderzyć do szturmu? Pójdąż jednak ci ludzie? A potem, czyż miał do tego prawo?

Zabłysła mu myśl. Pobiegł do urzędu telegraficznego, umieszczonego naprzeciw merostwa z przeciwnej strony placu i wysłał trzy depesze:

Do członków rządu republikańskiego w Paryżu; — do nowego prefekta rzeczypospolitej w Seine-Inferieur w Rouen; — do nowego podprefekta rzeczyposp. w Dieppe.

W przedstawieniu sytuacyi zaznaczył, że chwilowe bezpieczeństwo gminy spoczywa w rękach dawnego mera monarchisty, ofiarował swe życzliwe usługi, zapytywał o rozkazy i podpisał się, dodając do nazwiska wszystkie swoje tytuły.

Załatwiwszy to, powrócił do swych żołnierzy i wyciągając z kieszeni dziesięć franków, rzekł:

— Weźcie to moi przyjaciele, idźcie co zjeść i wypić; pozostawić tu tylko oddział z dziesięciu ludzi dla pilnowania, ażeby nikt nie wyszedł z merostwa.

Lecz porucznik Picart, rozmawiając z zegarmistrzem, dosłyszał ostatnie słowa, zaczął się tedy śmiać szyderczo i odezwał się:

— Do licha, ależ jeżeli tamci wyjdą, będzie to właśnie okazya zająć ich miejsce. Bez tego was tam chyba nie zobaczę!

Lekarz, nie rzekłszy słowa, udał się na śniadanie.

Popołudniu rozstawił straże dokoła urzędu gminnego, jak gdyby ztamtąd groziła jaka niespodzianka.

Przeszedłszy kilka razy przed bramą ratusza i kościoła, nie dostrzegł nic podejrzanego; można było przypuścić, że w obu budynkach nie ma żywej duszy.

Po domach tymczasem rozprawiano wiele. Jeżeli rzeczywiście cesarz został uwięziony, była tam jakaś zdrada. Nie wiedziano też, która to rzeczpospolita powraca.

Zapadła noc.

Około dziewiątej doktór sam, bez szelestu, podsunął się pod bramę zabudowania gminnego, przekonany, że nieprzyjaciel poszedł spać; lecz w chwili, kiedy się zamierzył, aby uderzeniem motyki drzwi wysadzić, silny głos jednego z strzelców zapytał nagle:

— Kto idzie?!

Więc pan Massarel puścił się co żywo do odwrotu.

Zrobił się dzień, a sytuacya pozostała niezmienioną.

Milicya pod bronią zajęła plac. Cała ludność zebrała się dokoła oddziału, oczekując rozwiązania. Z sąsiednich wiosek przybywali ludzie, aby się pogapić.

Wtedy doktór, widząc, że naraża swą reputacyę, postanowił rzecz skończyć w ten albo ów sposób i miał już powziąć jakąkolwiek, rozumie się energiczną decyzyę, kiedy drzwi urzędu telegraficznego otworzyły się i mała służąca telegrafistki ukazała się w nich z dwoma papierami w ręku.

Skierowawszy się naprzód do komendanta, wręczyła mu jednę depeszę; potem, biegnąc środkiem placu, zastraszona tylu utkwionemi w siebie oczyma, z schyloną głową, drobnym krokiem, przybiegła pod drzwi zabarykadowanego domu, i zapukała w nie lekko, jakby nie wiedząc o tem, że po za niemi kryje się oddział zbrojnych ludzi.

Drzwi się uchyliły i ręka mężczyzny odebrała papier, poczem dziewczyna zabrała się z powrotem, cała czerwona, bliska wybuchnięcia płaczem, że tak na nią wszyscy oczy wytrzeszczyli.

Drżącym głosem zawołał lekarz:

— Chwilkę milczenia, jeżli łaska.

Kiedy tłum się uciszył, zaczął z dumą:

— Oto zawiadomienie, jakie otrzymuję od rządu.

I podniósłszy depeszę czytał:

— „Dotychczasowy mer odwołany. Zechciej pan ogłosić bez zwłoki. Czekaj dalszych instrukcyj.

„Za pod-prefekta

„Sapin, radca".

Doktór tryumfował; serce mu biło z radości, ręce drżały, — wtem Picart, dawny jego podkomendny, zawołał doń z sąsiedniej gromadki:

— Wszystko to dobrze, lecz jeżeli tamci nie zechcą wyjść, pański papier nie wiele panu pomoże.

Doktór Massarel pobladł. Jeżeli tamci nie ustąpią, natenczas w rzeczy samej koniecznem będzie uderzyć. Miał do tego nietylko prawo, ale i obowiązek.

To też spojrzał z obawą na merostwo, w nadziei, że może zobaczy otwierające się drzwi i wycofującego się przeciwnika.

Drzwi pozostały zamknięte. Co czynić? Tłum się zwiększa, ciśnie się dokoła milicyi, śmieją się.

Jedna myśl dręczyła doktora nadewszystko. Jeżeli wyda rozkaz do szturmu, będzie musiał iść na czele swych ludzi — a ponieważ w razie jego śmierci ustałby wszelki opór, do niego więc strzelać będzie pan de Varnetot i jego ludzie. A oni strzelają dobrze, bardzo dobrze. Picart mu to zresztą przypomniał. Naraz przemknęła doktorowi myśl — zwrócił się do Pommela i rzekł:

— Idź pan poprosić aptekarza o pożyczenie mi jakiej serwety i kija.

Porucznik pospieszył.

Doktór chciał sporządzić chorągiew parlamentarną, białą chorągiew, której widok powinienby uradować legitymistyczne serce dawnego mera.

Gdy Pommel powrócił z żądaną serwetą i trzonkiem od miotły, przy pomocy sznurka urządzono na prędce sztandar, który Massarel ujął w obie ręce i trzymając go przed sobą posunął się ku merostwu. Znalazłszy się przed drzwiami, zawołał:

— Panie de Varnetot!

Drzwi otwarły się nagle: p. Varnetot w towarzystwie swoich strzelców stanął na progu.

Doktór cofnął się w pierwszej chwili instynktownym ruchem, potem pozdrowiwszy uprzejmie przeciwnika, odezwał się głosem zdławionym ze wzruszenia:

— Przychodzę pana zawiadomić o instrukcyi, jaką otrzymałem.

Szlachcic, nie odwzajemniając ukłonu, odparł:

— Ustępuję, mój panie, wiedz jednak, że nie czynię tego ani z obawy, ani przez posłuszeństwo dla nienawistnego rządu, który przywłaszcza sobie władzę.

I kładąc nacisk na każdym wyrazie, zakończył:

— Nie chcę być posądzonym, że choćby dzień jeden służyłem republice. Oto wszystko.

Massarel, oniemiały, nie dał na to żadnej odpowiedzi, p. de Varnetot zaś oddaliwszy się szybkim krokiem, zniknął w rogu ulicy wraz z swymi ludźmi.

Wówczas doktór, owładnięty dumą, powrócił do zebranego tłumu, a kiedy już był dość blisko, aby go mogli usłyszeć, wykrzyknął:

— Hura! hura! Rzeczpospolita tryumfuje na wszystkich liniach!

Zgromadzenie klubu posłów niemieckich w Czechach.

Wczoraj doszła nas drogą telegraficzną wiadomość, że na posiedzeniu klubu posłów niemieckich do Sejmu czeskiego powzięto uchwałę, aby członkowie klubu niemieckiego wstrzymali się i nadal od udziału w reprezentacyi krajowej. Zważywszy zatem, że posłowie niemieccy w Sejmie z pretensyami i żądaniami swemi odzywać się nie będą, nabiera pewnego znaczenia dyskusya, jaka się rozwinęła na niedzielnem posiedzeniu klubu niemieckiego, zwłaszcza, że przemawiali tam główni przywódcy Niemców czeskich, jak Schmeykal, Plener, Scharschmid i wielu innych.

Zgromadzenie było liczne, przybyli prawie wszyscy posłowie niemieccy. Pierwszy zabrał głos Schmeykal i powitawszy zgromadzonych i przedstawiwszy, że głównym celem zebrania jest powzięcie decyzyi co do dalszego stanowiska posłów niemieckich wobec Sejmu czeskiego, wezwał zgromadzonych do ukonstytuowania się w klub sejmowy.

Prezesem klubu wybrany został Schmeykal, jego zastępcą dr. Waldert, sekretarzami wybrano dr. Funkego i Kiemanna.

Następnie zdawał Plener sprawę z przebiegu ostatniej akcyi ugodowej, względnie z posiedzenia komitetu wykonawczego dnia 16 września b. r. Mowę Plenera podajemy w streszczeniu:

Akcyi, podjętej przez ks. Schoenburga przypisać można zaledwie epizodyczne znaczenie w sporze czesko-niemieckim. Jeżeli bowiem rząd miał szczere wobec Niemców czeskich zamiary, to byłby gotowość swoją w inny objawił sposób, jak przez nominacyę hr. Thuna, który będąc Niemcem z rodu, jest przecież członkiem „klubu czeskiego" i jako taki gorliwie przemawiał za koronacyą czeską. Nominacya ta dowodzi, że hr. Taaffe traktował całą akcyę ugodową z pewną obojętnością, i że raczej zwracał uwagę na wzmocnienie swego stosunku do konserwatywnej większej własności i do Staroczechów. Podobne stanowisko wobec żądań Niemców zajmował rząd od samego początku, a skromne te żądania są: uznanie okręgu językowego niemieckiego, odgraniczenie okręgów sądowych i administracyjnych, senat niemiecki w wyższym sądzie praskim, rozdział rady szkolnej i rady kultury krajowej według narodowości i t. d. Przy żądaniach tych obstawać musiał komitet i teraz i żądał w tym kierunku zapewnienia z góry, którego rząd jednak odmówił.

Kwestyę koronacyi czeskiej poruszać musiał w swej odpowiedzi dla tego, że stawiono ją z wiedzą rządu w chwili, gdy namiestnikiem został hr. Thun, który za urzeczywistnieniem tej myśli swojego czasu w Sejmie był przemawiał. Zważywszy, że równocześnie prawie poseł Zucker wystąpił, także z myślą koronacyi, przyjąć musiał komitet do przekonania, że koronacya czeska jest kwestyą tak aktualną, że wobec niej z góry zająć należy stanowisko. W to, aby koronacya była tylko czystą ceremonią, nikt wierzyć nie zechce; koronacya królewska nie jest procesyą w dzień Bożego Ciała i bez odrębnego czeskiego prawa państwowego rozumieć jej nie można. Do wyrobienia Czechom tak odrębnego i wyłącznego stanowiska w państwie Niemcy nie mogą przykładać ręki i zastrzedz się dla tego musieli z góry, że rząd da im w tym względzie uspokajające zapewnienie. Rząd jednak zapewnienia takiego nie dał a wobec tego nie mógł komitet brać udziału w konferencyi ugodowej w Wiedniu, gdzie cała akcya musiałaby się była skończyć na niczem i znowu przypisywanoby winę tego Niemcom.

Mowca protestował przeciwko temu, jakoby komitet wykonawczy popełnił był „błąd taktyczny" stawiając z góry warunki, pod jakiemi Niemcy wezmą udział w konferencyi wiedeńskiej, następnie skonstatował wielką solidarność wyborców niemieckich przy ostatnich wyborach sejmowych i zakończył swe przemówienie zapewnieniem, że sprawa Niemców jest sprawiedliwa, żądania słuszne i odstąpić od nich nie można.

Poseł Lippert wniósł rezolucyę orzekającą, że klub zgadza się najzupełniej ze stanowiskiem, jakie komitet wykonawczy zajął w sprawie ugodowej i z treścią odpowiedzi, danej ks. Schoenburgowi. Rezolucyę tę uchwalono jednogłośnie.

Następnie zabrał głos poseł Scharschmid, przedewszystkiem, aby zaprzeczyć złośliwie rozgłaszanym wieściom, że wierno-konstytucyjni posłowie porozumiewali się prywatnie z czeskimi feudalistami. Hr. Oswald Thun zaprzeczył tym wieściom w komitecie, które rzeczywiście nie mają najmniejszej podstawy, gdyż większa własność konstytucyjna idzie zawsze ręka w rękę ze stronnictwem liberalnem.

Schmeykal przemawiał jeszcze raz, podnosząc, że posłowie niemieccy gotowi są każdej chwili wrócić do Sejmu, jeżeli będą mieć pewność, że żądania ich znajdą u strony przeciwnej należytą ocenę Następnie wniósł rezolucyę, iż członkowie klubu niemieckiego w myśl dotychczasowych uchwał komitetu wykonawczego i oświadczenia posłów niemieckich z dnia 22 grudnia 1886, oświadczają dzisiaj, że nie mając żadnych zapewnień co do spełnienia swych życzeń, nie wezmą udziału w posiedzeniach Sejmu czeskiego, zwołanego na 10 października b. r. Posłowie niemieccy podzielają przytem przekonanie, wypowiedziane przez zgromadzenie mężów zaufania dnia 2 czerwca b. r., że niezbędna jest jedność i łączność narodu niemieckiego w Czechach, którą wszelkiemi sposobami utrzymywać i popierać należy.

Rezolucyę tę uchwalono jednogłośnie. Ławy posłów niemieckich zatem świecić będą znowu pustkami na najbliższej sesyi sejmowej w Czechach.

Wybory we Francyi.

Wybory uzupełniające do Izby deputowanych wypadły o tyle nie po myśli republikanów, że stronnictwo bulanżerowskie, które uważać chciano za pozbawione kredytu moralnego i na śmierć polityczną skazane, odniosło kilka ważnych zwycięstw w Paryżu i na prowincyi. Rezultat wyborów niedzielnych stwierdza wprawdzie ponownie, iż większość narodu francuskiego ożywiona jest bądź co bądź duchem republikańskim, ale rezultat ten wykazuje zarazem siłę żywiołów opozycyjnych i trwałość rozkładowych pierwiastków w politycznem życiu Francyi. Zwłaszcza ostatnie wybory paryskie modyfikują wrażenie odniesione po wyborach w d. 22 września. Podczas gdy polityczne usposobienie prowincyi cechuje pewien prąd reakcyjny, dążność do polityki umiarkowanej, konserwatywnej i tolerancyjnej: Paryż nie przestał żyć gorączkowem życiem politycznem, zdradza niezadowolenie z obecnej oportunistycznej republiki i pożąda zmian. Reprezentacya stolicy francuskiej, wybrana 22 września i 6 października składa się wyłącznie prawie z żywiołów skrajnych i opozycyjnych. Są to bulanżyści, szukający własnego wyniesienia w przewrocie politycznym i radykali, równie żądni zmian, a miarkujący się jedynie wobec niebezpieczeństwa bulanżyzmu.

Rezultat niedzielnych wyborów paryskich przedstawia się, jak następuje:

W pierwszym okręgu wyborczym zwyciężył minister Yves Guyot, umiarkowany socyalista, 6.113 głosami przeciwko bulanżyście Turquet'owi, który otrzymał 5.417 głosów.

W drugim okręgu wybrany Mesureur, radykał-rewizyonista 6.529 głosów przeciwko bulanżyście Gassier, na którego oddano 5.131 głosów.

W trzecim okręgu wybrany prezes paryskiej rady gminnej, członek stronnictwa roboczego Chautemps 10.255 głosami, podczas gdy bulanżysta Jacquet otrzymał tylko 5.823 głosów.

W czwartym: radykał Barodet 5.625 głosów przeciwko bulanżyście Ménorval'owi (4.285 głosów) i radykał Chassaing przeciwko bulanżyście Thiéssé.

W piątym okręgu, podzielonym na dwa okręgi wyborcze, zwyciężył bulanżysta Naquet 4.830 głosami przeciwko republikanowi Tourneville (4.745 głosami) i republikanin Lanessan 4.875 głosów przeciwko bulanżyście Lenglé.

W szóstym: wybrany klerykał Desprez 8.997 głosami przeciwko bulanżyście Auboeuf, który otrzymał 7.155 głosów.

W siódmym zwyciężył bulanżysta Mermeix, redaktor dziennika *La Cocarde*, 4.999 głosami przeciwko republikaninowi Frébault i monarchiście Cochin'owi, który wbrew wskazówce hrabiego Paryża rywalizował z bulanżystą.

W ósmym okręgu wybrany bulanżysta Martin 6.841 głosami przeciwko republikaninowi Passy'emu.

W dziewiątym okręgu wybrani republikanie Berger (6.127 głosami), dyrektor wystawy paryskiej i Emil Ferry.

W dziesiątym wybrany radykał Maujan 7.441 głosami przeciwko Chevillon'owi, który otrzymał 5.559 głosów.

W jedenastym okręgu zwyciężyli republikanie-radykaliści przeciwko bulanżystom. Wybrani Floquet 5.284 głosów przeciwko Nicot'owi (3.208 głosów); Lockroy 7.911 głosami przeciwko Massard'owi (7.320 głosów) i Mathé 7.138 głosami przeciwko Doucin'owi (4.930 głosów).

W dwunastym okręgu wybrany radykał rewizyonista Millerand 5.538 głosami przeciwko bulanżyście May'owi (4.277 głosów) i radykał Dreyfus 4.481 głosami przeciwko Fiaux (4.162 głosów).

W trzynastym okręgu zwyciężył radykał Hoveloque 2.978 głosami przeciwko bulanżyście Planteau (2.562 głosów) i bulanżysta Mery (5.806 głosami) przeciwko socyaliście Basly'emu (5.784 głosów).

W czternastym okręgu zwyciężył były rywal Boulangera, członek stronnictwa roboczego Jacques 5.959 głosami przeciwko bulanżyście Girou (5.890 głosów) i republikanin Pichon (2.663 głosami) przeciwko bulanżyście Michelin'owi (2.512 głosów).

W szesnastym wybrany republikanin Marmottan 5.779 głosami przeciwko bulanżyście Quinaud (5.686 głosów).

W siedmnastym zwyciężyli bulanżyści: Lasenne 4.708 głosami przeciwko Héredia (4.001 głosów) i Roche 8.635 głosami przeciwko Lepelletier (7.758 głosów).

W ośmnastym zwyciężył bulanżysta Laisant 3.600 głosami przeciwko republikaninowi Lafont'owi (3.214 głosów).

W dziewiętnastym bulanżysta Martineau 7183 gł. przeciwko Chabert'owi (5723) i bulanżysta Granger 2454 gł. przeciwko Catthaux (2272 gł.)

W dwudziestym okręgu zwyciężyli republikanie: socyalista Dumay 5584 gł. przeciwko Rochefortowi (4054) i Tony Révillon 6278 gł. przeciwko Vergoinowi (5989 gł.)

W okolicy Paryża zwyciężyli bulanżyści: w Pantin przeszedł bulanżysta Goussot przeciwko republikaninowi Péan'owi; w Neuilly bulanżysta Laur 10.724 gł. przeciwko byłemu deputowanemu Metzn Antoine'owi (8359 gł.); w Courbevoie zwyciężył bulanżysta Boudeau; w Sceaux bulanżysta de Belleval przeciwko Benjaminowi Raspail'owi, synowi sławnego republikanina Raspaila.

Dzień wyborów przeszedł w Paryżu stosunkowo dosyć spokojnie. Jak zwykle podczas walnej kampanii wyborczej panował niezwykły ruch i nastrój nieco podniecony, ale wybory odbywały się we wzorowym porządku. Nad utrzymaniem porządku na ulicach czuwała gwardya konna. Tu i owdzie przyszło do burzliwych demonstracyi ulicznych, ale poważniejszego zajścia nie było. Najburzliwiej zachowywała się dzielnica Belleville, gdzie przyszło nawet do bójki, policya aresztowała kilkadziesiąt osób.

Ostateczny rezultat wyborów zapewnia zwolennikom republiki przeważającą większość głosów w przyszłej reprezentacyi kraju: wybrano bowiem 365 republikanów i 211 opozycyonistów. Opozycya nie wyszła więc z wyborów wzmocnioną. Stronnictwo antirepublikańskie zdobyło wprawdzie o kilka mandatów więcej niż przed czterema laty, ale różowe nadzieje opozycyi, zapowiedziane tryumfy okazały się czczemi frazesami. Natomiast w wewnętrznem ustosunkowaniu obu obozów zaszła ważna zmiana: tegoroczne wybory zaznaczyły się po stronie republikanów wzmocnieniem żywiołów umiarkowanych, po stronie opozycyi wzmocnieniem parlamentarnej reprezentacyi bulanżyzmu. Rzec można, iż wybory te wydobyły na powierzchnię życia parlamentarnego dwie nowe frakcye polityczne: bulanżystów, którzy w poprzedniej Izbie mieli 17 przedstawicieli, w przyszłej zaś mieć będą około pięćdziesięciu i frakcyę umiarkowano-liberalną, która liczyła w poprzedniej Izbie zaledwie kilku przedstawicieli, a obecnie utworzy zwarte stronnictwo Leona Say'a, liczące kilkudziesięciu członków.

Zmianę tę w ustosunkowaniu stronnictw uważać należy za ujemny objaw polityczny, oznacza ona bowiem utrwalenie przesilenia i pogłębienie antagonizmów politycznych. Żywioły przewrotu wzmocniły się, a równocześnie wzrasta, jako przeciwwaga, konserwatywny prąd republikański. Wobec tego płonną wydaje nam się nadzieja, wypowiedziana przez Franciszka Magnarda, że z obecnych wyborów wykwitnąć powinno poczucie wzajemnej tolerancyi. Porozumienie umiarkowanych republikanów z umiarkowanymi monarchistami, trudne zresztą do urzeczywistnienia chociażby mogło dać Francyi chwilę wytchnienia, nie byłoby w stanie zapewnić republice trwałego postępowego rozwoju w duchu zasad wolności i w kierunku, zmierzającym do rozwiązania palących kwestyi społecznych i ekonomicznych.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 8 października.*

Zbierający się pojutrze Sejm nie zastanie jeszcze gotowej organizacyi klubowej. O ile wiemy, na prawicy i centrum odbywa się dotychczas tylko poufne porozumienie się posłów, zbliżonych do siebie przekonaniami. O wyniku tych porozumiewań dowiemy się dopiero w pierwszych dniach Sejmu. Klub lewicy zbiera się już w przeddzień Sejmu, w środę, dnia 9 b. m. o godzinie 6 wieczór, w gmachu sejmowym. Na porządku dziennym tego pierwszego zebrania będzie uchwalenie regulaminu, ukonstytuowanie się klubu przez wybór prezydyum, a ewentualnie i komisyi parlamentarnej, tudzież bieżące sprawy sejmowe. Zaproszenie na to zebranie wyszło od czterech członków dawnego sejmowego klubu lewicy. Klub ruski jest już prawdopodobnie najzupełniej zorganizowany. Jak zwykle, tak też i w tym roku pierwszą sprawą, w której stronnictwa się zetrą i zmierzą swe siły, będzie sprawa wyboru komisyj, w innych ciałach parlamentarnych zazwyczaj w ten sposób załatwiana, że zgromadzenie przewodniczących wszystkich klubów według liczebnej siły każdego stronnictwa oznacza stosunek, w jakim każde ma być w komisyach reprezentowane Po ułożeniu tego stosunku kluby same wyznaczają swoich członków do komisyj — tak, że wybór komisyj odbywa się już bez walki. W naszym Sejmie odbywa się to inaczej. Koło polskie sejmowe wybiera tak zwaną „komisyę matkę", która układa propozycye co do składu wszystkich komisyj. Tutaj już łatwiej nastąpić może majoryzowanie, skutkiem czego też propozycya „matki" nieraz jeszcze w Sejmie wywołuje opór i nie zawsze bywa bez zmiany przyjętą. Jaką drogą pójdzie tym razem Sejm, zależy to od tego, czy dokonaną zostanie ścisła organizacya klubowa, czyli też będzie bardzo wiele luźnych żywiołów. W tym drugim wypadku postępowanie takie, jakie jest w innych ciałach parlamentarnych byłoby nieco utrudnione, chociaż nie niemożliwe.

Z Węgier.

Dwaj posłowie węgierscy, przywódcy wybitnych stronnictw, stawali temi dniami wobec swoich wyborców, dotykając aktualnych spraw, częścią załatwionych w ubiegłej sesyi parlamentarnej, częścią wyczekujących uchwały w sesyi najbliższej.

Hr. Albert Apponyi, głowa umiarkowanej opozycyi, roztaczał w Jaszbereny przed wyborcami swymi ze szczepu Jacygów pogląd na walkę parlamentarną, jaką stoczyła opozycya w „obronie ludu" wobec nowej ustawy wojskowej, całą winę przykrych zajść zwalając na Tiszę, który obecnie przybrał sobie kilku ludzi popularniejszych do gabinetu, udając w ten sposób jakieś szczere chęci i zamiary. Tymczasem niemożliwą jest rzeczą, aby Tisza wżyć się mógł w nowy system reform.

Porywy jego, celem dokonania reformy administracyi, są pod wielu względami chybione. Lepiej dać spokój reformom, niż dokonać ich źle. Dzisiaj obawiać się trzeba, że reforma administracyi wyprowadzi nas z okrzyczanych „stosunków azyatyckich" a zawiedzie nas do despotycznych. Tisza prowadzi politykę osobistą, pomiatając najważniejszą zasadą konstytucyonalizmu: odpowiedzialnością. Co do zarzutów Tiszy, czynionych opozycyi, mowca zapewnia, że opozycya osiągnęła swój cel podczas rozpraw nad ustawą wojskową i nie myśli już na przyszłość marnować prochu w bezcelowej walce.

W poniedziałek wystąpił znowu przed swymi wyborcami w Bekes prezydent stronnictwa „niezależnych" Daniel Iranyi. Skreślił on również dzieje sporów o nową ustawę wojskową, przyczem rozwijał myśl utworzenia samodzielnej armii z komendą węgierską. Mowca nie podziela pod wielu względami zasadniczej myśli reform w administracyi, a stronnictwo jego wystąpi w obronie wolnego prawa wyboru w komitatach.

Z Niemiec.

Spór między dziennikami stronnictwa narodowo-liberalnego a nawet umiarkowanie-konserwatywnego z jednej, a dziennikiem *Kreuzztg* z drugiej strony jest w Niemczech ciągle jeszcze na porządku dziennym i — jak się zdaje, potrwa jeszcze długo, bo przeciągnie się aż do przyszłych wyborów do parlamentu, które może już w styczniu będą rozpisane. Sądząc z postawy, jaką w polemice zajęła *Kreuzztg*, możnaby przypuszczać, że stronnictwo skrajnie konserwatywne, czyli raczej feudalno-reakcyjne stanie teraz w jawnej opozycyi do kierunku polityki ks. kanclerza. To stronnictwo doznawało wielkiego uznania i poparcia od Bismarka, on wyszedł przecież z tego stronnictwa i na niem długo się opierał. — Tak było wtedy, kiedy Prusy stały na czele związku północno-niemieckiego, a po części i później po ogłoszeniu cesarstwa; ale gdy z ogłoszeniem cesarstwa stosunki wewnętrzne znacznie się zmieniły i kiedy politykę wewnętrzną trzeba było oprzeć na szerszych podstawach wielkiej masy narodu, ożywionego myślą swobód politycznych i postępu, wówczas stronnictwo konserwatywne spostrzegło się, że traci wpływ i znaczenie.

Spodziewało się ono, że młody cesarz pójdzie jego drogami; nadzieję swoją opierało nawet na zachowaniu się jego w kilku ważnych chwilach; wiadomem było powszechnie, że teraźniejszy cesarz, kiedy dziad jego jeszcze żył i zasiadał na tronie, a ojciec leżał chory za granicą państwa, chętnie i często obcował z wybitnymi przedstawicielami chrześcijańsko-socyalnego i reakcyjnego kierunku wbrew znanym przekonaniom i dążeniom ojca; wiadomem było, że Bismark pragnął chorego następcę tronu Fryderyka usunąć od tronu nie tylko dlatego, że choroba była nieuleczalną, ale więcej dlatego, że nowy cesarz, przejęty zasadami postępowemi, gotów zmienić zupełnie kierunek wewnętrznej polityki więc na syna jego patrzył jak na zbawcę, tak go traktował i tak go narodowi przedstawiał. Wtedy stronnictwo konserwatywne było górą i mogło liczyć na dalsze swoje powodzenie. Ale zwolna zmieniała się sytuacya wewnętrzna; uroszczenia stronnictwa konserwatywnego wzmagały się coraz więcej; Bismarkowi nie pozostawało nic innego, jak albo usunąć od wpływu stronnictwo skrajnie konserwatywne, albo samemu ustąpić. Znana enuncyacya cesarza usunęła tych zbyt natrętnych i zuchwałych konserwatystów, ale ich nie złamała, lecz z pozornych sprzymierzeńców uczyniła zawziętych wrogów. Walka, która się teraz rozwinie, toczyć się będzie o zasadę. Nie można wątpić, że reakcya feudalna nie odniesie zwycięstwa, zwłaszcza że w łonie samego stronnictwa konserwatywnego nastąpił rozkład, a jedna poważna część wyparła się już poglądów dziennika *Kreuzzeitung*.

Czem bliższy jest termin przybycia cara, tem mniej wiadomo, kiedy lub którędy przybędzie. Według najświeższych doniesień wiadomo tylko, że przybędzie do Berlina i zamieszka nie w zamku cesarskim, lecz u siebie, bo w gmachu ambasady rosyjskiej.

Z Paryża.

Według sprawozdania, podanego do publicznej wiadomości przez ministerstwo spraw wewnętrznych, wybrano w dniu 6 października — w dziewięciu okręgach wynik jeszcze nieznany — 124 republikanów i 45 opozycyonistów. W zestawieniu z rezultatem wyborów 22 września, zaznacza komunikat ministeryalny, iż w przyszłej Izbie zasiadać będzie 362 deputowanych republikanów i 205 opozycyonistów. — Stronnictwo republikańskie składa się z 235 umiarkowanych republikanów i 126 radykałów. Opozycya liczy 100 rojalistów, 58 bonapartystów i 47 bulanżystów.

Reprezentacya Paryża składa się z 24 republikanów, po większej części radykałów i 18 bulanżystów.

W uzupełnieniu dotychczasowych sprawozdań notujemy, iż ze znanych deputowanych przepadli na niedzielnych wyborach na prowincyi: Lefèvre-Portalis, Jerzy Roche, znany ze swych skandalicznych broszur Numa Gilly i stary Martin Nadaud. Pomiędzy ponownie wybranymi deputowanymi wymieniamy jeszcze Raynal'a, Pelletan'a i Clémenceau.

Prasa republikańska wyraża naturalnie wielkie zadowolenie z wyniku wyborów, jakkolwiek niektóre dzienniki nie ukrywają swych pesymistycznych na przyszłość widoków. Organa monarchiczne starają się dodać swym zwolennikom otuchy i odwagi. *Figaro* zaznacza, iż wobec nadzwyczajnych wysiłków, jakie czyniono ze strony opozycyi, byłoby dziecińswem nie przyznać republice zwycięstwa, ale nie należy również zapominać, że mniejszość parlamentarna została nieco wzmocniona Zdaniem p. Magnard wynik wyborów powinienby uczynić oba obozy skłonniejszemi do wzajemnych ustępstw i wzajemnej tolerancyi.

Gaulois pociesza się uwagą, iż bądź co bądź Paryż oświadczył się za koalicyą rewizyonistyczną, oddano bowiem w stolicy Francyi na kandydatów rewizyonistycznych 243.793 głosów, podczas gdy obrońcy konstytucyi zebrali tylko 219.650 głosów. Pomiędzy kandydatami rewizyonistami liczy *Gaulois* widocznie i radykałów-rewizyonistów, będących republikanami najczystszej wody.

Cassagnac przypisuje niepowodzenie kampanii opozycyjnej represyjnej polityce rządu i biernemu zachowaniu się Boulangera wobec prześladowań rządu; w końcu przychodzi do wniosku, iż rezultat wyborów zmusza republikę do przechylenia polityki rządowej w stronę prawicy, wątpi jednakże, iżby łatwem to było do osiągnięcia.

Co do postawy gabinetu Tirarda i Constansa wobec wyniku wyborów, nie da się to dzisiaj dokładnie określić. Prawdopodobnie gabinet przedstawi się nowej Izbie usiłując utrzymać się na swem stanowisku; przepowiadają mu jednakże, iż napotka na wiele trudności.

Z Serbii.

Natalia dotąd nie widziała się z synem. Rejencya i rząd zachowują się zupełnie obojętnie, czuwają jednak nad tem, aby nie przyszło do wykroczenia przeciw wyraźnym przepisom konstytucyi i przeciw zagwarantowanym prawom ojca opiekuna.

O uporze Natalii donosi *Ag. Belgradzka*: W kołach zbliżonych do królowej Natalii zapewniają, iż postanowiła ona stawić czoło wszelkim ewentualnościom, równocześnie jednak nie opuścić dotychczasowego biernego stanowiska, chociaż tego domagają się jej liczni rzekomi przyjaciele. Wniosek, jaki ma być za aprobatą rządu przedłożony skupczynie w sprawie uregulowania stosunku królowej do króla, będzie w głównej części na tem polegał, iż zarówno dla Natalii, jak Milana, zostanie ściśle oznaczony czas ich pobytu w Serbii. Królowa podobno ma silne postanowienie opierania się wszystkiemu, coby mogło ograniczać jej wolność pobytu, powołując się na to, iż wniosek, o którym mowa, dąży do ograniczenia jej praw obywatelskich, przesądza tedy o zmianie konstytucyi, a do takiej zmiany nie jest kompetentną zwykła skupczyna. Zresztą nowe ustawy zasadnicze wyraźnie postanawiają, iż obecna konstytucya nie może uledz zmianie w ciągu najbliższych lat pięciu.

Że ta waśń familijna już zaczyna się przykrzyć wszystkim rozsądniejszym ludziom w Serbii, pokazuje się z dziennika *Dnewni List*, który uchodzi za zupełnie niezależny. W dzienniku tym czytamy: „Ciężkiem jest położenie matki, która nie może żyć ze swojem jedynem dzieckiem. Ale z tego nie wynika jeszcze, by ta matka miała prawo utrzymywać cały kraj w ustawicznej gorączce. Z drugiej strony i sprawca tych niemiłych zajść również niema prawa do niepokojenia kraju. Zmieniały się rządy, nawet konstytucyę zmieniono aby tylko zakończyć waśń między małżonkami. Ale to nie pomogło; waśń trwa dalej w dawnej formie, a przez przybycie królowej do Belgradu stała się nawet ostrzejszą i głośniejszą, zwłaszcza że polityczni bankruci łudzą się, że tę sprawę potrafią na własną korzyść wyzyskać... Jeżeli zwaśnione strony nie mają nawet tyle patryotyzmu, aby uznać, ile ciężkich kłopotów wyrządzają ojczyźnie, to ci którzy stoją u steru państwa, mają obowiązek dać powaśnionym naukę patryotyzmu. Serbia nie może dłużej cierpieć u siebie takiej waśni..."

Z Sofii.

Donosiliśmy już szczegółowo, że rząd turecki miał zamiar rozesłać notę do mocarstw w sprawie uznania ks. Ferdynanda, ale zaniechał wykonania tego zamiaru na groźne przedstawienie Rosyi. Wiadomość ta oczywiście bardzo niemile dotknęła Bułgarów, którzy bez różnicy zapatrywań pragną powszechnie niepodległości, ale dla ważnych względów politycznych, będąc karnymi, gotowi są zadowolnić się uznaniem teraźniejszego stanu rzeczy, byle uzyskać prawną i trwałą pod

---

Nie było jednak widać najmniejszego wzruszenia.

Doktór ponowił:

— Naród jest wolny, jesteście wszyscy wolni i niezależni. Bądźcie dumni!

Ociężali wieśniacy patrzyli na niego wzrokiem, którego nie rozjaśniał żaden odbłysk chwały.

Teraz i on z kolei wpatrzył się w nich, oburzony ich obojętnością, szukając, co im powiedzieć, co uczynić dla wywarcia potężnego wrażenia, dla zelektryzowania tego chłodnego pospólstwa, dla uwieńczenia swego posłannictwa inicyatora.

Nowym pomysłem natchniony zwrócił się do Pommela:

— Poruczniku, odszukaj pan biust ekscesarza, znajdujący się w sali posiedzeń rady municypalnej i przynieś go tu z jakiem krzesłem.

Wysłany powrócił wkrótce, niosąc na prawem ramieniu Bonapartego z gipsu, w lewej zaś ręce trzcinowe krzesło.

Dr. Massarel wyszedł naprzeciw niego, postawił przyniesione krzesło na ziemi, umieścił na niem biust i odstąpiwszy kilka kroków zagrzmiał donośnie:

— Tyranie, tyranie, otóż runąłeś, runąłeś w błoto, w kałużę! Konająca ojczyzna dyszała pod twoją stopą — ale los mściciel dosięgnął cię zwycięsko. Porażka i wstyd stały się twym udziałem, upokorzony, zgnieciony zostałeś więźniem Prusaka, a na gruzach twego panowania młoda, promienna rzeczpospolita wznosi twój miecz strzaskany...

Spodziewał się brawa. Żaden okrzyk jednak, żaden poklask nie zabrzmiał. Zmięszani chłopi milczeli; biust zaś, z swemi kończystemi wąsami, które sterczały po obu stronach z policzków, nieruchomy, zaczesany gładko, jak szyld fryzyera, zdawał się wpatrywać w Massarela z swoim gipsowym, niestartym, szyderczym uśmiechem.

Stali tak chwilkę naprzeciw siebie: Napoleon na krześle, doktór przed nim, o trzy kroki. Gniew ogarnął komendanta. Cóż więc uczynić? co czynić, aby poruszyć ten motłoch i ostateczne zwycięstwo wydrzeć opinii?

Ręka jego, spocząwszy przypadkowo na brzuchu, napotkała pod czerwonym pasem kolbę pistoletu.

Ani jedna myśl, ani jeden wyraz nie nasuwał mu się więcej. Wtedy wyciągnął broń z za pasa, postąpił dwa kroki i dał ognia do byłego monarchy.

Kula wydrążyła w czole mały czarny otworek, podobny do plamki, prawie nic. Efekt nie dopisał. P. Massarel wypalił powtórnie i zrobił drugi otwór, potem trzeci, potem nie zatrzymując się wystrzelił trzy pozostałe naboje. Czoło Napoleona rozleciało się w biały pyłek, lecz oczy, nos i ostro zakończone wąsy pozostały nietknięte.

Wtenczas rozjątrzony lekarz wywrócił krzesło jednem uderzeniem pięści i stawiając nogę na szczątkach popiersia, w postawie tryumfatora zwrócił się do osłupiałej publiczności i zawołał:

— Tak niechaj giną wszyscy zdrajcy!

Lecz kiedy i to jeszcze nie wywołało żadnego entuzyazmu, jak gdyby widzowie pogłupieli ze zdumienia, komendant krzyknął do milicyi: „Możecie się rozejść do domów". Sam zaś, wielkiemi krokami, jakby uciekając, skierował się do swego mieszkania.

Zaledwie próg przestąpił, służąca zawiadomiła go, że chorzy więcej niż od 3 godzin czekają w jego gabinecie. Pobiegł. Była to para wieśniaków z nabrzmieniem żył, którzy przyszli znowu o świcie, uparci i cierpliwi.

Stary natychmiast zaczął swe opowiadanie:

— U mnie się zaczęło tak, jakby mi mrówki lazły wzdłuż po nogach...

stawę dalszego rozwoju. Stosunek Bułgaryi do zwierzchniej władzy sułtana nie jest ani tak przykry, ani tak ubliżający, aby na razie nie można było przystać na niego, ale chodzi o uznanie go i o ustalenie, lecz skoro Turcya przydłuża stan tymczasowy, dla Bułgaryi wielce niedogodny i ubliżający, tedy nie można się dziwić, że w Bułgaryi zaczyna objawiać się niechęć do Turcyi i że rośnie pragnienie niepodległości zupełnej. W tej sprawie odezwała się *Swoboda*, pisząc: „Co do uznania ks. Ferdynanda księciem bułgarskim, inicyatywa należy się Turcyi na podstawie traktatu berlińskiego. Turcya sama powinna w wykonaniu swoich praw postępować stanowczo, w przeciwnym razie bowiem nie mogłaby Bułgarya poczytywać Turcyi za mocarstwo zwierzchnicze i musiałaby szukać środków, odpowiadających jej pomyślnemu rozwojowi. Turcya musi się bezzwłocznie zdeklarować, jeżeli nie chce znowu pewnego dnia być zaskoczoną niespodzianie wypadkami".

Takiemi niespodziewanemi wypadkami nie może być nic innego, jak ogłoszenie niepodległości, a więc zniweczenie dotychczasowej traktatami opisanej równowagi sił na półwyspie bałkańskim — i w następstwie wojna. Mimo groźby, wyrażonej w *Swobodzie*, należy się spodziewać, że Bułgarzy zaczekają jeszcze na rezultat polityczny wizyty cesarza niemieckiego w Konstantynopolu.

Akt otwarcia roku szkolnego na uniwersytecie krakowskim.

Po nabożeństwie, które w obecności profesorów i uczniów w kościele św. Anny odprawił o godzinie 9 rano ks. kan. Spis, w głównej sali *Collegii novi* zebrali się przedstawiciele władz rządowych i miejskich, liczna młodzież akademicka, oraz osoby zaproszone. Wchodzących na salę, przybranych w togi profesorów, poprzedzali bedele, niosący berła rektora i dziekanów.

Ustępujący rektor dr. Kasparek odczytał bardzo szczegółowe i długie sprawozdanie z różnorodnych czynności uniwersytetu w ubiegłym roku szkolnym. Zaznaczając na wstępie, iż rok ten dla uniwersytetu nie był niepomyślnym, podniósł sprawozdawca, jako sprawę najdonioślejszą, podjęcie starań o założenie wydziału rolniczego. Dr. Kasparek przypomniał zasługi czynników [illegible] tej sprawy, wyraził nadzieję, iż wydział rolniczy w najbliższym czasie zostanie otwartym i złożył podziękowanie tak osobom, jak instytucyom, które dopomagają do urzeczywistnienia tej sprawy, doniosłego dla kraju i uniwersytetu znaczenia. Z szczególnym naciskiem wyraził dr. Kasparek podziękowanie dla krakowskiej Rady miejskiej za ofiarowanie dla stacyi doświadczalnej wydziału rolniczego siedmiu morgów gruntu. Następnie wymienił dary, otrzymane przez uniwersytet w roku ubiegłym, — wspomniał o zmianach w gronie nauczycielskiem, ochotnikach i podniósł gorliwy udział wszystkich profesorów w ruchu naukowym i literackim. Z kroniki uniwersytetu przypomniał sprawozdawca udział w obchodzie 300 rocznicy założenia gimnazyum św. Anny, jubileusz prac profesorskich dra Nowickiego, powitanie nowego namiestnika hr. Badeniego, wizytę prezydenta ministrów hr. Taaffego. Ze smutkiem wspomniał o ustąpieniu prof. Fierlicha, zaszczyt dekorowania orderem prof. Cyfrowicza. Zgon arcyksięcia Rudolfa następcy tronu boleśnie dotknął uniwersytet. Sprawozdawca przypomniał słowa arcyksięcia, wypowiedziane w czerwcu 1887 roku podczas pobytu w Krakowie. Dalej wyraził słowa wdzięcznej pamięci dla przedwcześnie zmarłego prof. Maurycego Fiericha.

Pomnożenie fundacyi na stypendya jest istotną potrzebą uniwersytetu i zajmowano się tem, pragnąc łączyć po kilka drobnych stypendyów w jedno dla uczniów, którzyby mogli odnieść znaczne korzyści z dalszego kształcenia się za granicą. — Z ogólnej liczby uczniów 12 procent pobierało stypendya w roku zeszłym.

Uniwersytet krakowski w roku sprawozdawczym najwyższej w bieżącem stuleciu liczby uczniów (1297). Również najwyższą w tym roku szkolnym była liczba słuchaczów na wydziale lekarskim. Dalej mówił dr. Kasparek o stowarzyszeniach akademickich, których jest ogółem 11 i zaznaczył potrzebę domu akademickiego, w którymby wszystkie te stowarzyszenia pomieścić się mogły.

Pomimo wybudowania nowego gmachu uniwersytetu, jeszcze czuć się daje brak sal, — również zachodzi potrzeba rozszerzenia gmachu biblioteki uniwersyteckiej. Po usunięciu tych braków [illegible] wydziałów uniwersytetu, zaznaczył sprawozdawca udział profesorów w Zjeździe prawników we Lwowie, ukończenie budowy gmachu kliniki chirurgicznej i powołanie profesorów uniwersytetu, jako delegatów Rady szkolnej przy egzaminach w szkołach średnich.

Wreszcie mówił dr. Kasparek o działalności swojej w Sejmie, gdzie zasiadał jako rektor przez jedną sesyę i należał do komisyi administracyjnej. Od posłów wszystkich stronnictw doznał był nader przychylnego przyjęcia, zaznacza jednak, iż powierzanie mu mandatu sejmowego na jeden rok nie jest ani korzystnem, ani zgodnem z powagą reprezentanta uniwersytetu. W doniosłych sprawach często intuicyą tylko powodować się musiał, gdyż niepodobna było [illegible] i przebiegu.

Godność rektora składa dr. Kasparek z czystem sumieniem i oświadcza, iż nic nie uronił ze skarbów przeszłości tak chlubnej i zaszczytnej dla prastarej wszechnicy.

W apostrofie do swojego następcy dra Korczyńskiego zapewnia, iż rząd uniwersytetu składa w dobre ręce. Podnosi energię i siłę woli nowego rektora, cześć i zaufanie kolegów, oraz miłość uczniów, które go otaczają. Życzeniem, aby nazwisko dra Korczyńskiego tak chlubnie zapisało się w dziejach uniwersytetu jak dra Józefa Dietla, kończy dr. Kasparek przemówienie i przy zwykłej formule składa godność rektorską.

Krótko dziękuje dr. Korczyński za zaszczytne zaufanie w powołaniu go na rektora. Jest zdania, iż nie wystarczą osobiste zdolności i przymioty, aby godnie podołać temu zadaniu, lecz cześć dla tradycyi historycznych i [illegible] przed którymi kornie uchylić musi czoła, [illegible] lecz zachęty do spełnienia obowiązków [illegible] pomoc w tej mierze prosi senat i profesorów uniwersytetu. Nowy rektor nie wątpi, iż pod berłem wspaniałomyślnego monarchy, przy życzliwości doradców korony oraz władz krajowych, uniwersytet zyskiwać będzie na rozwoju. Cieszy go, iż coraz większa liczba młodzieży szuka wiedzy na uniwersytecie. Nie podziela obaw o nadprodukcyę inteligencyi, — przeciwnie jest zdania, iż ludzi prawdziwie światłych i istotną wiedzę posiadających nigdy nie może być za wielu. Zastrzega się rektor, iż nie pozwoli, aby ujemne prądy wśród młodzieży nurtować miały; dla wszystkich gorących i szlachetnych aspiracyj będzie sprawiedliwym i wyrozumiałym, dla spaczonych — nieubłaganym.

Po ogłoszeniu otwarcia nowego roku szkolnego miał jeszcze dr. Korczyński odczyt p. t. „Ogólne prawidła ustroju człowieka w stanie zdrowia i choroby, objaśnione przykładami z zakresu fizyologii i patologii krwi". Odczytem tym uroczysty akt został zakończony.

Kronika.

Kraków, 8 października.

Z teatru. Wczoraj odbył się wieczór deklamacyjny p. Dutertre-Plucińskiej, o którym obszerniej teatralny nasz sprawozdawca napisze. Dziś występuje p. Rapacki jako „Narcyz Rameau" na naszej scenie. Następny występ tego cenionego artysty („Panie Kochanku") zapowiada repertoar teatralny [illegible] gościa do szybkiego wyjazdu.

Koncert Paderewskiego na rzecz budowy domu Towarzystwa muzycznego, zapowiedziany na piątek d. 11 b. m., odbędzie się dopiero w poniedziałek d. 14 b. m., z powodu, iż artysta dłużej, niż pierwotnie zamierzał, zabawi we Lwowie, gdzie ma dać dwa koncerty.

Raptularz na r. 1890 (rocznik II), wyszedł już z druku i rozesłany został odbiorcom. Treść jego taka sama jak rocznika I. Obejmuje on mianowicie prócz różnorodnych zapisków, skale stemplowe, tabliczkę należytości od intabulacyi, wyciąg taryfy stemplowej, należytości spadkowe z tablicą tych należytości, przepisy o opuście należytości od przeniesienia własności, tablice do obliczania procentów zwykłych i składowych, tablicę wartości monet zagranicznych, wykaz ciągnień w r. 1890, przepisy pocztowe i telegraficzne. O raptularzu pisze *Prawnik*, organ towarzystw prawniczych „śmiało iść może o lepsze z takiemiż wydawnictwami niemieckiemi, to też za niepłonną uważamy nadzieję, przez wydawnictwo u wstępu wyrażoną, że jeżeli już nie w tym roku, to w bliskiej przyszłości potrafi raptularz wyprzeć niemieckie wydawnictwa; ztąd też w interesie swobodnego rozwoju wszystkiego, co swojskie a dobre, szczere wyrażamy życzenie, by nadzieja ta najrychlej się ziściła, zachęcając do wszechstronnej ku temu pomocy."

Biura policyjne, na wniosek radcy p. Kaisera dla lepszej kontroli i akuratniejszego wypełniania służby, mają być zaopatrzone w aparaty telefoniczne.

Zmarli. We Lwowie zmarła w 72 roku życia Henryka z Strumińskich Drexlerowa, wdowa po znanym opiekunie ubogich i sama bardzo dobroczynna.

Maurycy Markheim, zastępca dyrektora banku hipotecznego we Lwowie i członek Rady miejskiej, oraz licznych stowarzyszeń dobroczynnych, zmarł w 49 roku życia.

Michał Zieliński, obywatel m. Krakowa, zmarł nagle w 47 roku życia.

Leon Bentkowski, kustosz muzeum książąt Czartoryskich w Krakowie, brat ś. p. Nikodema Bentkowskiego, znanego z powstania w 1863 roku, później posła do Sejmu pruskiego, zmarł wczoraj w Krakowie w 66 roku życia.

Z Pleszowa otrzymujemy liczne skargi, iż wały i brzegi, które w tym roku na wiosnę na lewym biegu Wisły lody zniszczyły, nie zostały dotychczas naprawione. Najbardziej cierpią na tem mieszkańcy Branic, którzy bezskutecznie wyczekują tej tak gwałtownie potrzebnej naprawy.

Kozackie wybryki. W okolicy Nowosielicy, jak donosi czerniowiecka *Gaz. Polska*, tuż nad granicą bukowińską, rozmieszczono obecnie dwa pułki kozaków, którzy dotychczas pełnili służbę na Kaukazie. Dzikie to żołdactwo już w pierwszej chwili dało się poznać mieszkańcom. Oto przed kilku dniami dwaj z nich napadli na dom izraelity Józefa Herschmanna pod rosyjską Nowosielicą i dopuścili się prawdziwie kozackiej sztuczki Samego Herschmanna, człowieka 43-letniego, obalili na ziemię, związali i wielkim nożem kuchennym rozpruli mu brzuch, wypuszczając wnętrzności. Gdy Herschmann skonał, napastnicy zabrali się do jego żony Sary. Zbezcześciwszy ją w najobrzydliwszy sposób, odcięli jej następnie uszy i nos, wargi, piersi... Kobieta również wyzionęła ducha przy tem pastwieniu się. Reszta rodziny zdołała wyrwać się i umknąć. Zarządzone dochodzenie wykryło, że jednym z rozbójników był kozak Kirylewskij, który też przyznał się do czynu, atoli nie chciał zdradzić swego kolegi. Kirylewskiego stawiono przed sąd wojenny i skazano na śmierć. Drugiego napastnika nie wyśledzono.

Przeniesienia. Ministerstwo handlu przeniosło asystenta pocztowego Stanisława Błotnickiego, ze Lwowa do Kromieryża na Morawii.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała adjunktów podatkowych, Stanisława Szediwy'ego, Jana Kotłowskiego i Edmunda Kienzlera, asystentami głównej kasy krajowej we Lwowie w XI klasie rangi.

Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów: w Limanowej, ekspedyentowi pocztowemu z Liszek, Marcinowi Byszewskiemu; w Złoczowie, pocztmistrzowi z Doliny, Leonowi Gierowskiemu; w Dolinie, pensyonowanemu majorowi tytularnemu, Juliuszowi Langnerowi; w Załościach, pocztmistrzowi z Podhajczyk obok Lwowa, Franciszkowi Mühlnowi; w Podhajczykach obok Lwowa, pocztmistrzowi Kazimierzowi Helczyńskiemu z Załoziec; dalej posady ekspedyentów pocztowych: w Woli Miechowej, manipulantce telegraficznej, Ludwice Fischer de Wilchelmsbach; w Bierzanowie, ekspedyentowi pocztowemu z Izdebnika, Janowi Harbie: w Izdebniku, ekspedyentowi pocztowemu z Felsztyna, Zygmuntowi Pobóg Niementowskiemu; wreszcie zamianowała ekspedyentem pocztowym dla utworzyć się mającego urzędu pocztowego w Kamionce Wielkiej, naczelnika tamtejszej stacyi kolejowej, Romana Kosiewicza.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasową nauczycielkę Annę Krzysiak w Ropczycach, stałą nauczycielką cztero-klasowej szkoły etatowej w Ropczycach; rzeczywistego nauczyciela Konstantego Sekundę w Laszkowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Leszniowie; Jana Łubkowicza rzeczywistego nauczyciela szkoły ludowej w Dobrowodach, zajmującego obecnie posadę tymczasowego nauczyciela szkoły ludowej w Hnilczu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Hnilczu; tymczasowego nauczyciela młodszego Feliksa Pihurskiego w Borszczowie, stałym nauczycielem młodszym szkoły etatowej w Borszczowie.

Składki. Na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza otrzymała Czytelnia akademicka za pośrednictwem p. Damazego Miśki kwotę 10 złr. 20 ct. zebraną między gośćmi kąpielowymi w Szczawnicy.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 9 października: Czwarty i przedostatni gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Panie Kochanku", komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego.

We czwartek 10 października: Ostatni gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Nowy Dziennik", komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 12 października: „Adryanna Lecouvreur", dramat w 5 aktach pp. Scribe i Legonve.

Pod adresem senatu akademickiego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Nie ulega wątpliwości, że ze wszystkich wydziałów uniwersytetu krakowskiego, najlepiej obsadzony jest wydział lekarski, który posiada na swych katedrach albo uczonych rozgłośnej sławy, albo znakomitych lekarzy praktykujących, a w każdym razie z małemi wyjątkami dobrych profesorów. Pod innym za to względem jest ten wydział bardzo upośledzony, a mianowicie pod względem budynków i zakładów. Jeżeli filozofia, prawo i teologia otrzymały świetne względnie pomieszczenie w gmachu *Collegii novi*, to medycyna może się pochwalić i cieszyć jedynie nową kliniką chirurgiczną, bo reszta istotnie w opłakanym i politowania godnym znajduje się stanie. Sala wykładowa i prosektoryum anatomii patologicznej (prof. dr. Browicz), oraz sala wykładowa i laboratoryum chemii lekarskiej (prof. dr. Stopczański) nie odpowiadają warunkom nie powiem higienicznym i estetycznym, ale wprost korzystnego dla wszystkich wykładu. Zakład patologii ogólnej (prof. dr. Adamkiewicz) i medycyny sądowej (prof. dr. Blumenstok) mieszczą się w zwyczajnych domach mieszkalnych, nie posiadających żadnych zgoła potrzebnych warunków. Klinika położnicza, okulistyczna i chorób wewnętrznych mieszczą się również w budynkach stanowczo nie odpowiednich i nie wystarczających. Jest jednak nadzieja, że po klinice chirurgicznej przyjdzie kolej na inne kliniki i zakłady, a powoli pojedyncze części wydziału lekarskiego otrzymają godniejsze i odpowiedniejsze pomieszczenie.

Właściwie jednak nie o tem chciałem mówić. — Dotychczas mieściły się pewne działy medycyny w bardzo nieodpowiednich lokalach, to i przez kilka lat jeszcze będzie można bez tak wielkiego uszczerbku znieść ten nieprzyjemny stan. Lecz braku pewnych niezbędnie potrzebnych katedr bez uszczerbku długo znosić nie można. W nieodpowiednio urządzonym zakładzie nauczą się mniej niżeli w dobrym, ale zawsze czegoś się nauczą; lecz co począć, gdy tej lub owej katedry nie ma wcale? Prawo łatwiej zniesie brak jakiej katedry, bo od biedy można przedmiot wystudyować z podręcznika, ale w medycynie już się to pod żadnym warunkiem udać nie może. Lekarski wydział na uniwersytecie naszym jest wprost ubogi w porównaniu z takim n. p. wiedeńskim, gdzie każda prawie specyalność ma swoją katedrę nieraz nawet dublowaną. Niestety daleko nam do tej świetności, o której na razie i marzyć nie można.

Są jednak takie katedry, których brak przynosi wielką szkodę kształcącej się młodzieży, a krzywdę społeczeństwu. Do nich należy bezwarunkowo katedra dentystyki, która w Krakowie nie istnieje, a była przez pewien szereg lat zastępowana przez prywatną docenturę. Lecz obecnie, gdy dr. Goebel zachorował, już drugi rok z rzędu słuchacze medycyny dentystyki nie studyują i zadowolić się musimy tem, że w spisie wykładów umieszczono uwagę, że „Docent prywatny dr. Goebel w tem półroczu wykładać nie będzie!" Więc adepci sztuki lekarskiej — bijcie choć głową o mur, a dentystyki słuchać nie możecie. I jeżeli pójdzie tak dalej, to niebawem wyjdzie z uniwersytetu cała generacya lekarzy, nie mająca o tak ważnym dziale medycyny żadnego pojęcia. A jeżeli który z tych doktorów znajdzie się na prowincyi, to nietylko nie będzie umiał wyrwać zęba, ale nawet nie potrafi podać środka czystego utrzymywania zębów, gdy się go o to pierwsza lepsza pacyentka zapyta. Obojętność grona naszych profesorów-lekarzy w tym razie jest niewytłomaczona i nie do darowania, bo, gdy docent prywatny żadnej nie bierze pensyi, nawet brakiem funduszów usprawiedliwić jej nie można. Gdyby na miejscu nie było dentystów doktorów medycyny, to możnaby jeszcze tę sprawę rozumieć — ale jest dwóch: dr. Bandrowski i dr. Szymkiewicz, a każdy z nich przyjąłby zapewne chętnie docenturę przy naszej wszechnicy. Bądź co bądź jest to kwestya piekąca i w ten lub inny sposób trzeba jej koniecznie zaradzić. Apelujemy wprost do wydziału lekarskiego, na którym ciąży poważna odpowiedzialność za należyte wykształcenie lekarzy. Osobliwie obecny rok szkolny wydaje się nam dla pomyślnego załatwienia tej sprawy bardzo odpowiedni, gdy godność rektora piastuje właśnie członek wydziału lekarskiego prof. dr. Korczyński, rozumiejący tak szczytnie powołanie lekarza, jak to swym słuchaczom w podniosłych słowach przed kilku miesiącami wyłuszczył, gdy dziękowali mu za pozostanie w Krakowie mimo ofiarowanej sobie godności protomedyka Galicyi.

Skalpel.

Dział ekonomiczny.

Pożyczka propinacyjna. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu Izby giełdowej wiedeńskiej uchwalono poprzeć w ministerstwie skarbu podanie Laenderbanku o notowanie na giełdzie 4 prc. obligacyj galicyjskiej pożyczki propinacyjnej.

Nowa poczta. Na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu otwartym zostanie z dniem 16 bm. w miejscowości Końska Ulica (starostwo jarosławskie) c. k. urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności. Urząd ten utrzymywać będzie związek między Sieniawą i Tarnogrodem za pomocą kursujących trzy razy tygodniowo jazd posłańczych.

Okręg doręczeń urzędu tego ograniczony będzie tymczasowo na miejscowość Końska Ulica.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 8 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	735.6 mm	736.0 mm	739.2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°.2	+13°,3	+17°0,
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	NW 1	SSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	96%	93%	63%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	9	9	3

Uwagi: Barometr idzie w górę przy słabych zmiennych wiatrach, ciepłym i dosyć wilgotnym powietrzu, od czasu do czasu deszcz. Dalszy stan nieba będzie zmienny, przeważnie pogodny.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 8 października. Zgromadzenie wyborców dzielnicy Landstrasse, zwołane wczoraj przez Luegera zakończyło się czynnem znieważeniem kilku zwolenników stronnictwa liberalnego, którzy przyszli na zgromadzenie.

Wiedeń, 8 października. Namiestnik Austryi Dolnej, Possinger, na własne żądanie przeniesiony został w stan spoczynku; następcą jego został szef sekcyjny hr. Kielmannsegg.

Wiedeń, 8 października. Plan podróży cesarza Wilhelma do Aten uległ nagłej zmianie: cesarz przybędzie 19 t. m. do Monzy, gdzie się zatrzyma przez dwa dni. W Kielu zabawi cesarz trzy dni, wyczekując tutaj przybycia cara.

Budapeszt, 8 października. Projekt budżetu węgierskiego po nowem przerobieniu wykaże niedobór w kwocie jednego tylko miliona. Minister Barosz ma zamiar system taryfy strefowej zaprowadzić także w przesyłaniu depesz telegraficznych. W razie wykonania zamiaru opłata od jednego wyrazu w obrębie Węgier zmniejszyłaby się do półcenta.

Berlin, 8 października. Prawie powszechnie utrzymuje się tu mniemanie, że car we czwartek zrana przez Kiel przejedzie do Berlina, gdzie dwa dni ma zabawić. Cesarz Wilhelm już dziś stanie w Kielu, aby — jak donosi t. zw. raport dworski, — oglądać eskadrę angielską, która tam czeka na niego.

Czas przybycia cara trzymany jest w największej tajemnicy. — Słychać tu, że cesarz Wilhelm odjechał do Friedrichsruhe, aby się rozmówić z Bismarkiem i z nim wyjechać na spotkanie cara do Kielu.

Rosyjski pociąg dworski wczoraj w warsztatach śląskiego dworca kolejowego poddano rewizyi i małej naprawie. Dziś ten pociąg ma odejść do Charlottenburga.

Na piątek zapowiedziano przedstawienie galowe w operze berlińskiej.

Berlin, 8 października. *Voss. Ztg.* dowiaduje się z Londynu, że pewne stronnictwo w Rosyi, sprzyjające Niemcom, wysila się teraz nad tem, aby podczas wizyty cara w Berlinie doprowadzić do zbliżenia Rosyi do Niemiec. *Voss. Ztg.* wyraża przy tej sposobności życzenie, aby w Rosyi rozwiało się złudzenie, że Niemcy kiedykolwiek na szkodę Austryi mogą wejść w jakiś wątpliwego znaczenia stosunek z Rosyą.

Paryż, 8 października. Dzienniki republikańskie okazują zupełne zadowolenie z wyniku wyborów powszechnych. Ostatnie dokładne obliczenie wykazuje: republikanów wybrano 365, opozycyonistów 211.

Umiarkowana grupa z Say'em i Ribot'em na czele liczyć będzie w przyszłej Izbie nie sześciu jak dotąd, lecz pięćdziesięciu członków.

Ministerstwo Tirarda i Constansa zdobywa powszechne uznanie w obozie republikańskim. To też należy się spodziewać, iż zajmie wobec nowej Izby postawę silną i pewną siebie.

Paryż, 8 października. Dziennik *Gaulois* zapowiada alians bulanżystów z konserwatystami. O przewodnictwo w stronnictwie bulanżystów spierają się Laguerre i Naquet.

Clemenceau ogłasza pismo dziękczynne do wyborców, w którem się wyraża, że dogodzenie poczuciu sprawiedliwości wśród społeczeństwa uważa za podwalinę repnbliki.

Belgrad, 8 października. Stan sporu między Natalią a rządem i rejencyą jest ten sam bez zmiany.

Sofia, 8 października. 25.000 rezerwistów rozpuszczono do domu.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 8 października 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	90
Zjednoczony dług w srebrze	84	85
Austryacka renta złota	110	70
5% austryacka renta (marcowa)	99	75
Akcye banku austro-węgierskiego	922	—
Akcye kredytowe	306	25
Londyn	119	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	47½
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	86

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Do Nru dzisiejszego dołączamy dla szanownych naszych prenumeratorów miejscowych **Cennik wód mineralnych** z fabryki parowej K. Rzącey i Chmurskiego w Krakowie.

Kraków, dnia 8/10. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	123	—	124	25
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	57	75	58	75
20-to frankówka złota	9	44	9	54
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	25	98	25
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	25
4% „ „ „ „ „ II Em.	94	—	95	—
4½% „ „ „ „ „	98	25	99	25
5% „ „ „ „ „	100	25	101	25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103	—	104	25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	—	101	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95	—	96	25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86	75	87	75

Lwów, dnia 3/10. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	278	—	282	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	—	101	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	70	101	70
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98	40	99	40
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92	80	93	80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	25	105	25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 4/10. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	96	85
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	—	—	87	70
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	98	50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	96	50
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	95	25
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	94	80

Wiedeń, dnia 4/10. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	83	60	83	80
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	84	70	84	90
4% „ „ złota . . . za złr. 100	110	50	110	70
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99	60	99	80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132	50	133	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	138	—	138	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	144	—	144	50
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	176	—	176	70
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	175	50	176	—
Obligacye korony węgierskiej.				
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	99	95	100	15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	94	90	95	10
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	112	70	113	30
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	138	—	138	50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	138	—	138	50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	127	50	127	75

Obligacye indemnizacyjne.	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104	25	105	—
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104	20	105	—
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104	70	105	20
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	87	80	88	40
Listy zastawne.				
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	75	101	25
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	- -	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103	50	104	—
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100	25	100	75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	25	101	75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93	90	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98	75	99	25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97	50	98	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102	40	103	40
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	80	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	—	111	50
Losy.				
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	—	8	25
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	181	50	182	50
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	59	50	60	—
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w a.	126	—	128	—
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	24	70	25	30
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	61	—	62	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	30	18	70
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	15	12	35
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	20	20	20	70
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	33	—	37	—

Ostatnia dywid.	Akcye bankowe.	płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	138	60	139	—
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	112	25	112	75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	306	—	306	50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	315	50	316	50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280	—	285	—
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	242	80	243	20
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	922	—	924	—
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	237	75	237	—
	Akcye kolejowe.				
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	370	—	373	—
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2588	—	2599	—
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	192	50	193	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	154	50	155	—
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	235	—	235	50
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	234	—	234	25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	124	—	124	50

Waluty.	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne . . . . . za sztukę	5	67	5	69
20-to Frankówki . . . . . . za sztukę	9	50	9	51
20-to Markówki . . . . . . za sztukę	11	69	11	71
Pół-Imperyały ros. pełno ważne za sztukę	9	75	9	80
Funty szterlingi . . . . . . za sztukę	11	96	11	99
Banknoty włoskie . . . . . . za sztukę	46	85	46	95
Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	123	25	123	75

UWIADOMIENIE.

Po odbyciu wycieczki naukowej za granicę, powróciłem do Krakowa i przeniosłem moją kancelaryę z domu l. 26 ul. Batorego **do domu l. 35 ulica Floryańska I piętro,** gdzie przyjmuję interesentów jak zwykle: **rano** od godziny **10—12, po południu** od godz. **3—5.** 2473 1 3

Dr. Med. Cz. Czyński.

O moich „Systemach" naukowych i doświadczalnych wyjdzie w tych dniach broszura, która zgłaszającym się udzieloną będzie bezpłatnie.

Zarząd dóbr Bierzanów

(poczta Bierzanów), poleca swoje z doskonałości powszechnie znane stołowe

ziemniaki

100 kilo netto I po 2 złr, 25 ct.

z odstawą do domu.

Z wysokiem poważaniem kreślę

2474 1 6 *Karol Czecz.*

Skład herbat

STANISŁAWA PRZYBYLSKIEGO

Kraków, Rynek A-B L. 46,

otrzymał wielki wybór

herbaty rosyjskiej

w najlepszych gatunkach. 2463 1 3

Ceny niskie.

Przy większym odbiorze odpowiedni rabat.

STANISŁAW PRZYBYLSKI

Kraków, Rynek A-B L. 46,

poleca:

Gotowe ramy i listwy, z których w godzinie mogą być ramy dostarczone.

Wieńce i bukiety metalowe.

Pryzmy do żyrandoli, 2464 1 3

portatele i t. d.

SALON MÓD

oraz

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

Franciszki Molinkiewicz

w Krakowie

Linia A-B, I piętro, w domu Wgo Janigi,

zaopatrzony został w świeże

jesienne i zimowe kapelusze,

pióra i kwiaty.

Wykonuje **suknie** podług najświeższych żurnali paryskich po cenach bardzo umiarkowanych i poleca się łaskawym względom Szan. Pań. 2467 1 0

Osoba

licząca lat 21 poszukuje miejsca, do zarządu domu, u kawalera, listy uprasza pod adresą **E. B.** poste restante **Kraków.** 2478 1 3

Kamienica w Nowym Sączu

w rynku, narożna, intratna

do sprzedania 2477 1 4

zgłoszenia adresować: **Bogdan Stehlberger w Jadamwoli p. Stary Sącz.**

OBWIESZCZENIE.

W celu zabezpieczenia: 2405 1

a) Prania i naprawy bielizny używanej przez chorych, jakoteż bielizny szpitalnej, w szpitalu garnizonowym Nr. 3 w **Przemyślu**, tudzież w szpitalach wojskowych w **Tarnowie, Samborze** i **Jarosławiu;**

b) dostawy potrzeb szpitalnych i lekarskich, odbioru nieużytków, strzyżenia włosów i golenia dla szpitala garnizonowego Nr. 3 w **Przemyślu** i dla szpitali wojskowych w **Tarnowie, Sanoku, Samborze** i **Jarosławiu;**

na czas od dnia 1 go stycznia do końca grudnia 1890 r., a w danym razie także na przeciąg trzech lat t. j. od 1 stycznia 1890 r. do końca grudnia 1892 r., odbędzie się pisemna rozprawa ofertowa, mianowicie: dla szpitala wojskowego w **Tarnowie** dnia 22 października b. r. o godz. 10 przedpołudniem w lokalu urzędowym intendantury 1 korpusu (Stradom Nr. 12) w **Krakowie**; zaś dla reszty wymienionych szpitali d. 24 października b. r. o godzinie 10 przed południem w urzędzie intendantury 10 korpusu w **Przemyślu.**

Bliższe szczegóły zamieszczone są w dotyczącem ogłoszeniu w Nrze 226 „N. Reformy" z dnia 2 października 1889 r., na które niniejszem zwraca się uwagę.

Z c. k. Intendantury I. Korpusu.

Kraków, dnia 21 września 1889 r.



SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ

Kraków, Rynek, Krzysztofory,

sprzedaje i wypożycza nowe i przegrane fortepiany, pianina i harmonie z fabryk krajowych i zagranicznych. Wszystkie instrumenta sprzedaje się z 5-letnią gwarancyą **za gotówkę** lub **na raty miesięczne.** Ceny fabryczne. Wyłączna filia fabryki Lipskiej Juliusza Blüthnera. 2368 9 10

Winogrona kuracyjne

Feslawskie i Badeńskie 2297 10 15

najszlachetniejsze gatunki, bardzo słodkie, kosz wagi 5 kilo za zaliczką **złr. 2.**

E. HANDL,

Wien, I., Naglergasse, 16.

Nauczycielka

szkół publicznych z dwoma egzaminami wydziałowemi życzy sobie udzielać lekcyi prywatnych.

Wiadomość **w biurze pani Sikorskiej Rynek 7.** 2449 2 3

EXSICCATOR.

Niezbędne dla każdego budując go, oraz wszelkich fabryk, browarów, dystylarni, garbarni, cukrowni, krochmalni, dróg żelaznych i rządowych instytucyj.

Broszurkę illustrowaną, zawierającą 80 stron druku, na żądanie wysyła się franco i bezpłatnie. 2199 6 0

Adres: Filia fabryczna „Exsiccatora" w Krakowie, ulica Sebastyana, L. 5.

HOTEL LONDYŃSKI.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że w nowo odrestaurowanym **Hotelu Londyńskim w Krakowie, na Stradomiu**, przy stacyi tramwaju, urządzoną i otwartą została z dniem 1 września

RESTAURACYA IZRAELICKA

(koszerna) z komfortem i czystością oraz dobrocią potraw dotąd w Krakowie po restauracyach izraelickich nie znaną.

Pokoje w tymże hotelu od 60 cent. do 2 złr. za dobę wraz z pościelą, również **stajnie do wynajęcia.**

Polecając tak hotel jak restauracyę przy nadchodzącym jarmarku na konie Szanownej Publiczności pozostaję z szacunkiem

Sal. Wasserberger,

2191 12 12 **handel win.**

KUTRZEBA & MURCZYNSKI

Handel papieru, skład obić i introligatornia

w Krakowie

polecają rozmaite gatunki papierów, przyborów szkolnych i kancelaryjnych

Papier listowy ozdobny i gładki i oryginalny francuski i angielski w kasetach i paczkach.

Papier rysunkowy w rolach biały i tonowy na metry.

Pióra, ołówki, krédki, bloki, teczki i pamiętniki.

Wzory rysunkowe angielskie i francuskie.

Wielki wybór albumów na fotografie.

Regestra gospodarcze i księgi handlowe

oraz wykonywamy **ozdobne adresy, dyplomy, albumy i teczki.**

Bilety wizytowe litografowane i drukowane. 14?5 8 0

Hotel Victoria

w Krakowie

pokoje kawalerskie do wynajęcia

z pościelą i usługą od 10 złr. miesięcznie. 2263 6 6

Nr. 1764.

Konkurs

na wypracowanie szkiców budowy gmachu dla Muzeum przemysłowego we Lwowie, imienia „Cesarza Franciszka Józefa I".

Celem urzeczywistnienia aktu fundacyjnego galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie, postanawiającego wybudowanie gmachu dla Miejskiego Muzeum przemysłowego we Lwowie imienia „Cesarza Franciszka Józefa I.", ogłasza niniejszem Dyrekcya galicyjskiej Kasy oszczędności w porozumieniu z gminą król. stoł. miasta Lwowa konkurs dla architektów krajowych, bez względu na miejsce ich pobytu, na wypracowanie szkiców budowy gmachu dla rzeczonego Muzeum.

Każdy z architektów, pragnący wziąć udział w konkursie, otrzyma na żądanie:

a) szczegółowy program gmachu wraz z warunkami, według których szkic ma być wypracowany;

b) plan sytuacyjny miejscowości, na której Muzeum ma stanąć, wraz ze znamionami wysokości terenu;

c) układ warstw gruntowych w trzech otworach próbnych.

d) szczegółowe warunki konkursów ogólnego i ściślejszego, tudzież postanowienia co do oddania kierownictwa budowy.

Wyznaczone są trzy nagrody w kwotach 1000, 600, 400 złr., zaś osobne wynagrodzenia po 1000 złr. w konkursie ściślejszym.

Lwów dnia 1 października 1889.

Dyrekcya galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie.

2436 2 3

Światowej sławy woda do ust!

Czterdzieści lat powodzenia!

Choroby ust i zębów!

jako to: chwianie się zębów, ból zębów, zapalenia, opuchnięcia, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy najskuteczniej przez codzienne użycie sławna na całą kulę ziemską c. k. nadwornego dentysty

Dr. POPPA anaterynowa woda do ust,

w flaszkach znacznie powiększonych po 50 ct., 1 złr. i 1.40.

jestto znakomity środek zapobiegający przeciw wszelkim bólom zębów, ust i szczęki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem

Dra Poppa pastą i proszkiem

utrzymuje zawsze zdrowe i piękne zęby.

Dra Poppa plomba do zębów i

Dra Poppa **mydło roślinne** przeciw wszelkim wyrzutom skórnym i do użytku w kąpieli.

Dra Poppa | **Mydło kwiatowe, Savon imper. de „Venus", Savon transpar. de Glycérine, Savon cristallin de Glycérine** zawierają 40% czystej gliceryny,

są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne, utrzymujące piękną płeć i zdrową skórę.

Cena: Anaterynowa pasta złr. 1.22. aromatyczna pasta 35 ct. Proszek do zębów 63 cent.; Plomba do zębów 1 złr.; Mydło ziołowe 30 ct.

Przed kupowaniem fałszywych preparatów, jako na podstawie naukowej analizy bardzo szkodliwych, usilnie przestrzegamy.

Dr. J. G. POPP, Wien, I. Bognergasse, 2.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, K. Wiszniewskiego, F. Sobierajskiego, A. Siedleckiego, F. Gralewskiego, J. Trauczyńskiego, Wilczyńskiego, E. Stockmara, Krokiewicza, E. Radlera, Borkowskiego, L. Rosnera; w handlach W. Fenz, E. Kräutler, Porębski & Zimmler, F. A. Grigar, F. B. Hahn, K. Wiszniewski, Bracia Bilewscy. Filip Eile, magazyn „Au bon Marché", J. Zaplatalski, również we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perfumeryj w Austro-Węgrzech. 209 39 52

Należy wyraźnie żądać wyrobów Dra Poppa, a wszelkich innych nie przyjmować.

WYROBY TKACKIE ANDRYCHOWSKIE

w jakości i guście nie ustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie **Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka** na suknie damskie i fartuszki, **Dryle szare i kolorowe** na ubrania męskie i story do okien, **Dymki, Płótna bawełniane** poleca w wielkim wyborze

Bazar wyrobów krajowych

pod zarządem gminy miasta Krakowa

Sukiennice, L. 17 i 18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone. 1911 32 0

Tanie i gustowne

Biżuterye, Wachlarze, Bronzy, Wyroby ze skóry, Ramki do fotografij, Majoliki

w Magazynie

F. SZUKIEWICZA

w Krakowie. Rynek główny, linia A—B. 2371 4 16

Bez przedpłaty! C. k. konc. powsz. szkoła fachowa w Wiedniu, Wollzeile, 19, dyrektor **KAROL PORGES** poręcza gruntow. wykształcenie na doskonałych

RACHMISTRZÓW I KOMPTOARZYSTÓW

Wynik poręczony.

Proszę żądać prospektów i prób. broszur

Listowne ćwiczenia we wszystkich metodach prowadzenia ksiąg rachunkowości i korespondencyi handlowej. Dotychczasowa liczba uczniów 11.000. Przekonaj się Pan, a uzyskasz stanowisko.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** 2278 11 0

Nadlekarza sztabow. Dra Müllera

wstrzykiwania i pigułki

doświadczony i najlepszy **środek** przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzerzączce (Gonorhoë) z szybkim i wybornym skutkiem. Nawet przy zastarzałej słabości do użycia bez obawy złych następstw. **Skutek często już w kilku dniach.** — Cena Nr. I. przy świeżo powstałem cierpieniu 1 złr. 60 ct.; cena Nr. II. przy przestarzałych, chronicznych cierpieniach 2 złr. 50 cent., pocztą 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład i miejsce wyrobu:

St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,

dokąd wszystkie pisemne zamówienia nadsyłać należy.

Skład **w Krakowie w aptece E. Stockmara.** 2232 6 18

TRADE MARK

BOULIERE RIBOT & Cie.

COGNAC

W restauracyi Willi Madagaskar i w Hotelu Centralnym w Krakowie

sprzedaję i wysyłam na prowincyę za pobraniem

PRAWDZIWEGO STAREGO KONIAKU

butelkę (3/4 litra) po **2 złr. 25 ct.** Dla odbiorców w miejscu po **2 złr. 41 ct.** już z opłatą akcyzywą. Koniak tej firmy bywa chorym przez pierwsze powagi lekarskie jako zdrowotny polecany.

Wina Tokajsko-Hegyelajskie

czysto naturalne, butelka po **50, 75 centów i 1 złr.**

Koniaku mniej od dwóch, wina od czterech butelek nie wysyła się. 2382 4 28

Adres: **K. Zubrzycki, Kraków.**

Andrzej Matuszewski

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

ulica św. Jana, L. 5.

Zawiadamiam moich P. T. Gości, iż

świeże, nader gustowne towary

krajowe i angielskie już otrzymałem i wszelkie zamówienia **po cenach nader przystępnych** w jak najkrótszym czasie wykonuję. 2273 11 15

Albumy

wyroby z bronzu i skóry, majoliki, portmonetki i przybory do podróży

poleca 1882 13 0

MAGAZYN

Au Bon Marché

FILIPA EILE

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Młoda wdowa

po urzędniku, Polka, posiadająca język niemiecki (mogąca w razie potrzeby złożyć kaucyę), poszukuje zaraz u p. fotografów lub w handlu za kasyerkę, lub innego odpowiedniego zajęcia.

Adres: **F. R. Nr. 2434** poste restante **Kraków.** 2434 3 3

Ze wszystkich dotąd znanych środków na **piegi, czerwoność twarzy, chropowatość skóry** itp. najlepszym jest 1613 11 12

mydło Lanolinowe z mlekiem siarkowem

Dra Bergmana, usuwa bowiem wszystkie skórne słabości. Do nabycia u **Edwarda Radlera w Krakowie,** ul. Szewska, 5. **Cena 40 centów.**

JÓZEFA EKEROWA

udziela

lekcyj tańców

salonowych i solowych w domach prywatnych, pensyonatach, oraz w własnem mieszkaniu przy **ul. Sławkowskiej, L. 31, I piętro.** 2281 11 0

MASSAGE.

Dr. MICHAŁ KAUFMANN

wrócił z Marienbadu i leczy jak dawniej **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę), jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie. 2417 4 75

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego, ul. Grodzka, L. 32.

Rzeźby, stoliki roboty zaczęte,

monogramy krzyżykowe i atłaskowe perfumerie, mydła, gąbki

poleca handel dawniej 1079 7

F. Bruno Hahna

(W. E. Angelus)

w Krakowie, ulica Grodzka.

Woda kolońska prawdziwa i angielska

Pasta i elixir benedyktyński,

Pasta Gellé frères, Veloutine Fay, Crême, poudre i mydło Simon, perfumy Atkinsona, Kalodont Sarga,

perfumy stałe Legrand,

prawdziwe tylko u

WILHELMA FENZA

w Krakowie. 1274 14 0

ZAKŁAD GIMNASTYCZNY.

Powróciwszy z Krynicy rozpoczynam z dniem 1 października **lekcye gimnastyki salonowej, hygienicznej i ortopedyi** pod nadzorem lekarskim we własnym zakładzie pod **L. 15, przy ulicy Stolarskiej.**

Przyjmuję uczniów obojga płci i różnego wieku na lekcye zbiorowe i osobne. Również udzielam **lekcyj po domach.**

Aleksander Weiss,

2337 7 8 kierownik Zakładu.

CYRK SKANDYNAWSKI

ALBERTA SCHUMANNA

na placu przy ul. Dietla.

Dziś we środę

Wielkie Przedstawienie.

Wyjątek z programu

angielski Jockey panna ADELA ROSSI,

mechaniczny osioł.

Rzymski tryumfalny pochód

Trójka jeżdżona przez dyr. **Schuhmana.**

Po raz ostatni

Wesele Czikosów w Puszcie na Węgrzech,

Początek o godzinie 7½.

Bliższa wiadomość afiszami.

2329 13 0 Z szacunkiem

Albert Schumann.

Zarząd dóbr Gnojnik

c. p. Brzesko, potrzebuje

jałówek cielnych.

Reflektanci raczą się zgłosić tamże bez pośredników. 2407 4 5

Uczniowie

dla których poszukuje się nieustannego dozoru, znajdą **umieszczenie** u pensyonowanego, jeszcze młodego urzędnika, który się zajmuje prowadzeniem uczniów. Mieszkanie suche, w domu parterowym, z osobnym podworcem do zabawy i gimnastyki. — Na żądanie konwersacya niemiecka. 2431 2 2

Wiadomość: **ulica Karmelicka, 34.**

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**

Nr, 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cent

Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.

Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr. 50 centów. 15 89 10 0

Leśniczy

z niższym egzaminem, dobry myśliwy, potrzebny **od 1 stycznia 1890 roku.**

Zgłoszenia pod literami **S. Z. N.** poste restante **Bochnia.** 2374 3 3

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 1938 35 0

Cenniki opłatnie.

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek. L. 10,

Magazyn towarów korzennych i norymbergskich

otrzymał świeży transport

kawy w najlep. gatunkach

jako to: **Mokę, Ceylon, Jawę** itp., również dostać można codzień **świeżo palonej kawy** po niskich cenach.

Wielki wybór artykułów religijnych.

Skład papieru i przyborów pisemnych.

Lakier połyskowy do zapuszczania podłóg prędko schnący 2390 5 12

po cenie fabrycznej.

Maryazelskie

Krople Żołądkowe



Marka ochronna.

znakomicie działające **na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.**

Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, żółtaczce, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. **Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent.** Główny skład w aptece **Karola Brady** w **Kromieryżu** (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. **W dowód prawdziwości** tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzona **powyżej umieszczonym znakiem ochronym,** a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w **drukarni H. Guska w Kromieryżu** (Kremsier).

Maryazelskie pigułki przeczyszczające. Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są często naśladowane, dlatego zwracać należy uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka **20 ct.**, rulony po 6 pud. **1 złr.** Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon **złr. 1.20**, 2 rulony **złr. 2.20**, 3 rulony **złr. 3.20** opłatnie.

Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w opisie użycia wymienione.

Prawdziwe Maryacelskie krople lub pigułki są do nabycia w

Krakowie w aptekach L. Rosnera F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, W. Redyka, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** w apt. A. Mirronowicza; **w Bochni** w apt. M. Gai:y; **w Chrzanowie** w apt. Sporysza; **Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzycki; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach** w apt. W. Umińskiego; **w Niepołomicach** w apt. J. Tichy; **w Suchy** w apt. K. Czernickiego; **w Wieliczce** w apt. B. Mieczyński; **w Zakopanem** w apt. Ferd. Tabeau; **w Żywcu** w aptece Graffa i Herdliczki, jak również w wielu aptekach w Galicyi. 2432 2 43

Kraków, ulica Krupnicza, L. 3.

BIURO UMIESZCZEŃ

Ludmiły z Gidlińskich SKOWRONSKIEJ

koncesyonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo, **poleca** 2307 8 16

nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie, bony: Polki, Francuzki, Niemki i na żądanie Angielki.

Pozbyłem się

piegów jedynie przy codziennem użyciu

Bergmana mydła z soku liliowego.

Na składzie po 45 cnt. w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** 617 31 0

Francuzka

ukończona pensyonarka, wdowa po emigrancie, udziela lekcyj języka francuskiego. — Warunki przystępne. Wiadomość: **ul. Karmelicka, L. 8, w oficynie I piętro.**

Znana

„Kuchnia Litewska"

ul. Floryańska, L. 15, I piętro,

rozpoczyna obecnie drugi rok istnienia. Uznanie ogólne zawdzięcza temu, iż wszystkie potrawy przyrządza na świeżem maśle, sposobem domowym. Obiad z 2 potraw 27 ct., miesięcznie złr. 7.50, z 3 potraw 37 ct., miesięcznie 10 złr., z 4 potraw 47 ct., miesięcznie 12 złr. Wyborna kawa, herbata itp. po cenie nader przystępnej od 15 b. m. lokal zostanie odnowiony i znacznie rozszerzony. 2429 3 3

Zarząd.

Tanie mieszkania.

W kamienicach pod L. 396, przy ul. Dajwor i pod L. 397, przy ul. Starowiślnej są jeszcze do wynajęcia każdego czasu lub od 1 października 1889 mieszkania, składające się z pokoju i kuchni, 2 pokoi i kuchni, 3 pokoi i kuchi za czynszem miesięcznym lub kwartalnym nader umiarkowanym.

Wiadomość u właściciela przy **ulicy Starowiślnej, L. 14. I piętro.** 2131 13 15

W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek główny, 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelki artykuły dla c. k. oficerów, urzędników 2303 wojskowych i cywilnych. 17 30

Ceny umiarkowane.

Bilard Bochera

aparat kompletny do destylacyi wódek, baryłki kamienne z kurkami po 25 i 50 litrów, szafa lustrowana i kasa sklepowa, szyldy, araki oryginalne i biały, stare, wódki odleżałe, reszty zapasowe **do sprzedania codziennie od godziny 11 rano.** 2323 4 5

Kraków, ulica Szczepańska, L. 5.

Nowości w wełnie na damskie suknie poleca Kazimierz Niesiołowski, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny b. niskie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.